Nota Stanów Zjednoczonych do rządu Japonii

Wydanie A B C

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok IV. | Prenumerata z dostawą . . 2·75 | Lwów, sobota 29 października 1938 r. | Codziennie korespondencje z prowincji | Nr. 298

SENAT UNIWERSYTETU JANA KAZIMIERZA UROCZYŚCIE PROMOWAŁ NA DOKTORÓW HONORIS CAUSA PANA PREZYDENTA R. P., MARSZ. ŚMIGŁEGO-RYDZA I MIN. BECKA

Warszawa, 28. 10. (PAT) Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie, łącząc się z całym narodem w radości z powodu powrotu Śląska Zaolzańskiego do Macierzy, nadał doktoraty honorowe P. Prezydentowi R.P. Prof. Mościckiemu, Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi i Min. Beckowi.

Promocja odbyła się w uroczystej formie. Senat akademicki Uniw. J. K. przeniósł się w komplecie na teren Warszawy, gdzie wczoraj o godz. 12.30 na Zamku królewskim odbyło się wręczenie dyplomów nowym doktorom honorowym lwowskiej Almae Matris.

Na uroczystości wczorajszej obecni byli minister W.R. i O.P. prof. dr. Świętosławski, podsekretarz stanu Jerzy Alexandrowicz, prof. dr. Józef Patkowski, dyrektor Dep. Min. W.R. i O.P., oraz rektorzy państwowych szkół akademickich w Warszawie i Senat Uniw. J.K.

Uroczystość odbyła się w sali audiencjonalnej.

O godz. 12.20 wszedł na salę Senat Uniw, J. K., poprzedzony przez pedeli niosących berła.

Rektor i promotorzy zajęli miejsca przy stole przykrytym czerwonym suknem, za nimi półkolem zasiedli pozostali członkowie Senatu.

Po lewej stronie zasiedli: min. Świętosławski, wicemin. Alexandrowicz, oraz rektorzy państwowych akademickich szkół w Warszawie.

Punktualnie o godz. 12.30 wszedł na salę poprzedzany przez adiutantów i p. o. dyrektora protokołu dyplomatycznego — P. Prezydent R.P. w towarzystwie Marszałka Śmigłego-Rydza i Min. Becka, w otoczeniu członków domu cywilnego i wojskowego.

P. Prezydent R.P., Marszałek Śmigły Rydz i Min. Beck zajęli miejsca na specjalnie przygotowanych fotelach.

Po chwili wstał rektor Uniw. J.K. prof. Bulanda i wygłosił dłuższe przemówienie, w którym m.in. powiedział:

„Panie Prezydencie, Panie Marszałku, Panie Ministrze!

Uniwersytet Jana Kazimierza przeżywa dzisiaj wyjątkowa chwilę w swych dziejach. Jest pełen radości i dumy, bo przynosząc Panu, Panie Prezydencie, i Wam, Dostojni Panowie, w dani najwyższe swoje odznaczenia, którymi rozporządza, czuje równocześnie, jak wielki zaszczyt spływa na jego stare mury, na jego historyczne karty, na jego profesorów i uczniów.

Pragnęliśmy gorąco wszyscy w owej dziejowej chwili, gdy radosny hejnał z nad Olzy uderzył w nasze serca, aby ta dzisiejsza, tak niecodzienna uroczystość, mogła się odbyć na macierzystym terenie naszej Wszechnicy, z bijącym sercem myślał o tej chwili Lwów, którego najgórniejsze wspomnienia sprzed lat, z czasów wielkiej wojny o niepodległość Polski, związane są z czcigodną osobą Pana, Panie Prezydencie, ten Lwów, który jest stolicą Ziemi Czerwieńskiej, co dała nam Ciebie, Panie Marszałku, to miasto, które cieszyło się zawsze serdeczną życzliwością Pańską, Panie Ministrze."

Panu Prezydentowi Mościckiemu, który z największą powagą w szczęśliwy sposób powiększył panowanie Rzeczypospolitej...

Po przemówieniu rektora promotor, dziekan Wydziału matematyczno-przyrodniczego dr. Malachowski, wygłosił po łacinie następującą formułę, promującą P. Prezydenta R.P., której obecni wysłuchali, stojąc:

„Panu Ignacemu Mościckiemu, Najdostojniejszemu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej, który od najwcześniejszej młodości dążył do uwolnienia Ojczyzny i z zaparciem siebie podejmował wszelkie troski i trudy do tego celu wiodące, który odznaczając się niezwykłą wiedzą, wspaniałymi świadectwami swego geniuszu i wynalazkami na najwyższa zasłużył sławę, a chwałę i rozgłos Polski wśród narodów obcych pomnożył, który, gdy jako prezydentowi bezpieczeństwo i godność Rzeczypospolitej Polskiej sobie miał powierzone w najbardziej burzliwym stanie spraw europejskich, najbardziej przezornym się okazał i najbardziej stałym,

i z największą rozwagą i powagą w szczęśliwy sposób powiększył panowanie Rzeczypospolitej i wydatnie podniósł Narodu polskiego Majestat,

przeto zarządzeniem Wydziału nauk przyrodniczych, za zgodą Senatu uniwersyteckiego honoris causa doktora filozofii miano i godność z wszystkimi prawami i przywilejami Mu nadajemy i w dowód tego niniejsze pismo opatrzone pieczęcią Uniwersytetu wydajemy."

Po odczytaniu formuły, P. Prezydent R.P. wygłosił następujące przemówienie:

„Panie Rektorze, Prześwietny Senacie!

Dziękuję serdecznie za przyznanie mi tytułu doktora honorowego starożytnej i tak zasłużonej Wszechnicy Jana Kazimierza.

W chwili tej jestem jednak pod wielkim wrażeniem innej jeszcze — nie osobistej natury — a mianowicie, że Wasza Wszechnica dała wyraz swego patriotyzmu właśnie w momencie powrotu zaolzańskich rodaków wraz z ich ziemią do Macierzy. Jestem pod wrażeniem patriotyzmu, który się wyraził w nadaniu doktorów honorowych osobom z grona najwięcej odpowiedzialnych za posunięcia, które do tego celu prowadziły — czy to w żmudnej i trudnej pracy dyplomatycznej, która musiała je poprzedzić, czy w pracy nad przygotowaniem pogotowia orężnego, czy wreszcie w ostatecznej decyzji tak w porę powziętej, tak ważkiej, tak wielce odpowiedzialnej.

Decyzja ta była trudna, ale ułatwiało ją znakomicie wyczucie dążeń całego Narodu. Czuliśmy, że spełniamy wolę Narodu — to nam było wielce pomocne, Przyznam się, że gdyby się jednomyślności tych uczuć w Narodzie nie wyczuwało, gdyby nie było tych dowodów, że te uczucia istnieją, to nasza decyzja tak bardzo odpowiedzialna byłaby jeszcze trudniejsza.

Mieliśmy już sporo dowodów, że jeśli chodzi o takie momenty nadzwyczajne wielkiej wagi, jak ten ostatni, to wówczas cały nasz Naród jest zjednoczony i opanowany tymi samymi uczuciami.

Mam wiarę, że stopniowo Rząd nasz będzie mógł korzystać z tych wyczuć naszego Narodu także i przy sprawach, które jakkolwiek nadzwyczaj ważne, jednak takich momentów przełomowych, takich nagłych zrywów nie przejawiają.

Jestem pewny, że do tego dojdzie, a wówczas wszystkie prace, które się dla rozwoju naszego Państwa i w dążeniu do jego potęgi podejmuje, będą się mogły znacznie szybszym tempem posuwać.

Za umocnienie mnie w tej wierze najserdeczniej Wszechnicy Jana Kazimierza dziękuję."

Po przemówieniu P. Prezydenta rektor Uniwersytetu w towarzystwie promotora wręczył P. Prezydentowi dyplom.

...Marszałkowi Polaków najznakomitszemu, który przyczynił się do ustalenia granic Polski...

Nastepnie promotor Wydziału Prawa dr Kamil Stefko odczytał następującą formułe doktoratu Marszałka Śmigłego-Rydza:

„Panu Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi, Marszałkowi Polaków, najznakomitszemu Wodzowi Wojsk Polskich, który w czasie wojny bohatersko walcząc o wyzwolenie Ojczyzny, niezliczone odniósł zwycięstwa i w najwyższym stopniu przyczynił się do odzyskania i ustalenia granic Polski,

który wojska polskie do stanu najwyższej doskonałości doprowadził i w sprzet zaopatrzył, żołnierzy i naród polski duchem wspaniałym natchnął,

który w ten sposób naród polski, kształtując i ucząc dzielności obywateli i cnoty, pobudził i tak ośmie-

(Dalszy ciąg na str. 2-giej).

Ludowcy uzyskali audiencję u Pana Prezydenta R. P.

Warszawa, 28. 10. (Tel. wł. — l. r.). W kołach politycznych rozeszła się pogłoska, jakoby wiceprezes Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego Stanisław Mikołajczyk, uzyskał audiencję u. p. Prezyden ta R. P.

Podczas ostatniego pobytu P. Prezydenta w Wielkopolsce, zostali przedstawieni delegacj organizacji rolniczych i osadniczych, z którymi p. Prezydent odbył rozmowę. W czasie rozmowy prezes Wielkopolskiego Tow. Kółek Rolniczych Stanisław Mikołajczyk, oraz prezes Pomorskiego Tow. Rolniczego Leon Czerliński wyrazili życzenie o audiencję na Zamku, celem przedstawienia położenia rolnictwa ziem zachodnich. P. Prezydent przyrzekł przyjąć prezesów obu organizacji.

Uroczyste posiedzenie Sejmu Śląskiego

Zaolzianie dotrzymali przysięgi

czekając, aż wybije wielka godzina wyzwolenia

Katowice, 28. 10. (PAT) Na uroczystym posiedzeniu Sejmu śląskiego, wicemarszałek tego Sejmu, Dąbrowski wygłosił obszerne przemówienie, w którym m. in. powiedział:

Sejm śląski gości w swych murach rodaków zza Olzy, którzy od 20 lat czekali z niesłabnącą wiarą na chwile zwycięstwa, prawdy i sprawiedliwości. O zwycięstwie tym zadecydowały cztery podstawowe fakty i prawdy: 1) słuszność sprawy, 2) wytrwanie przez ludność zaolzańską na straży polskiego języka, wiary i obyczaju, niezwykły jej hart i przelana krew, 3) przekonanie całego narodu, że zespolenie z tą częścią polskiej ziemi nastąpić musi, 4) nieustępliwa, niecofająca się przed niczym decyzja z wszystkimi tej decyzji konsekwencjami powzięta w odpowiedniej chwili przez miarodajne czynniki.

Pierwszą prawdą, to słuszność sprawy. Walka toczyła się o ziemię, która od zarania historii, a więc od roku 963, była związana z nami, była pradawną kasztelanią polską za czasów króla Bolesława Chrobrego.

Mroczna i ciernistą była droga wiodąca lud tej ziemi po oderwaniu Śląska od Macierzy poprzez wieki do wolnej i niepodległej Polski. Każda wielka data dziejowa, szereg wielkich postaci dziejowych od Jagiellonów poprzez Sobieskiego do Piłsudskiego łączyła się z losami tej ziemi.

Na przełomie wieku XIX i XX wykazuje powszechny spis ludności, pomimo nacisku kapitału i czeskich urzędników, przygniatającą większość Polaków w księstwie cieszyńskim, reprezentowanym w ówczesnych ciałach ustawodawczych zawsze przez posłów polskich.

W latach wojny gości nasza ziemia Twórcę zbrojnego czynu polskiego Józefa Piłsudskiego.

Karwina, Olbrachcice, Stonawa, Kończyce, Bogumin, Skoczów, Trzyniec, utrwalone są złotymi zgłoskami w historii owego czasu.

20 lipca 1920, ostrzegała delegacja Ślązaków, bawiąca w Paryżu, Radę Najwyższą, że przewidywane rozwiązanie sprawy byłoby straszliwym błędem, który pociągnie za sobą nie dające się przewidzieć konsekwencje, że lud nasz nigdy nie uzna takiej decyzji.

Niestety, wszystkie ówczesne ostrzeżenia były daremne. 28 lipca 1920 r. spadł na lud polski na Śląsku najstraszniejszy cios. Ludność polska Zaolzia została odcięta od Macierzy polityczną granicą Olzy.

Dając wyraz tej jednolitej opinii narodu polskiego oświadczyli zarówno ówczesny delegat rządu R. P. w Paryżu, jak i szef rządu R. P., że jest rzeczą mało prawdopodobną, aby można było położyć kres konfliktowi i ustanowić normalne i przyjazne stosunki między obu narodami.

W manifeście pożegnalnym z sierpnia roku 1920 Rada Narodowa księstwa cieszyńskiego, zwraca się do Zaolzian z następującymi słowami:

„Wiec rąk nie opuszczajmy, pracy dla Ojczyzny nie zaniedbujmy, lecz czekajmy, aż wybije wielka godzina wyzwolenia, kiedy spełni się najgorętsze pragnienie nasze i naszego narodu, a słońce znów nad naszym Śląskiem zabłyśnie".

Podstawowym faktem i prawdą, które zadecydowały o zwycięstwie w tej sprawie, były: wytrwanie przez ludność Zaolzańską na straży polskiego języka, wiary i obyczaju, niezwykły jej hart i przelana krew.

Dzieje ludu Zaolzańskiego były dziejami ludu Ziemicy Śląskiej. Siła obronna żywiołu polskiego w wiekowych zmaganiach ostała się niespożyta. Lud polski trwał na ukochanej ziemi niezłomnie i nieustępliwie przy języku i tradycji ojców.

„W nocy z dnia 23 na 24 września 1938 roku, lud polski z Zaolzia, zrywa się spontanicznie do ostatecznej walki o zrzucenie okupanta. Bohaterskie, pełne poświęcenia i samozaparcia szeregi szły w bój z przemocą, nie szczędząc hojnej ofiary młodej krwi. Huk pękających granatów, trzask karabinów maszynowych i świst kul, rozdzierał powietrze Śląska za Olzą od Bogumina po Jabłonków".

Dziś stoimy przed faktem dokonanym. Zaolzie należy do Polski. Jako część województwa śląskiego dozna ze strony włodarza tej ziemi woj. Grażyńskiego tak serdecznej pomocy i opieki, jaką była darzona, gdy jeszcze słupy graniczne biegły środkiem Olzy.

Józef Piłsudski — dzisiaj wśród królów na Wawelu spoczywający — oko w oko z historią stanąwszy, genialnym swym umysłem przewidział nadchodzący rozwój wypadków przed nami się rozgrywających.

Dnia 30. 4. 1919 r. powiedział on delegacji polskiej z Cieszyna: „Śląska się nigdy nie wyrzekniemy. Śląsk Cieszyński jest polski i przy Polsce pozostanie. Powiadamiam to w imieniu moim, rządu i całej Polski".

—

Rząd węgierski nie może dłużej czekać

Czesi boją się plebiscytu

Mała Ententa elementem niepokoju w Europie

Budapeszt, 28. 10. (PAT) Omawiając odpowiedź rządu czesko-słowackiego, prasa wskazuje, że stanowisko Pragi jakoby układ monachijski przewidywał tylko uregulowanie sprawy mniejszości niemieckiej, polskiej i węgierskiej jest nową próbą kretactwa rządu czesko-słowackiego.

Postanowienia monachijskie — pisze „Magyarsag" — będą dopiero wtedy w zupełności zrealizowane, gdy również inne narodowości w Czecho-Słowacji opowiedzą się o swoim losie. Mówiąc o wyborze przez rząd praski rozstrzygnięcia sprawy przez arbitra, cała prasa wskazuje, że Czesi najwidoczniej obawiają się plebiscytu, który napewno wypadłby na korzyść Węgier.

Dzienniki sprzeciwiają się powołaniu na arbitra również i Rumunii, która pozostaje z Czecho-Słowacją w związkach sojuszniczych oraz nie jest zainteresowana w konflikcie czesko-słowacko-węgierskim. Poza tym prasa podkreśla, że Rumunia nie może być uważana za mocarstwo.

Czesi nie tylko odrzucili wniosek plebiscytu — pisze „Pesti Hirlap" — ale starają się jeszcze w ostatniej chwili skomplikować sprawę arbitrażu. Rzeczą najbardziej niepokojącą jest dążenie rządu czesko-słowackiego do ponownego odwleczenia terminu przekazania już przyznanych Węgrom terenów. Rząd węgierski nie może zgodzić się na dalszą zwłokę. Naród węgierski nie może dalej patrzeć na ucisk swoich braci w Czecho-Słowacji.

Obecna odpowiedź rządu czesko-słowackiego nie jest zadawalniająca, mimo, że wykazuje pewną poprawę w stosunku do poprzedniej. Niemniej jednak taktyka odwlekania stosowana jeszcze przez rząd czesko-słowacki musi być wreszcie porzucona, jeżeli rząd ten pragnie zgodnego załatwienia sprawy. Mówiąc o węgierskim projekcie sądu arbitrażowego „Pester Lloyd" podkreśla, że Węgry zaproponowały 3 mocarstwa: Włochy, Niemcy i Polskę. Mocarstwa te są odpowiedzialne za rozbudowę i utrwalenie pokoju w tej części Europy. W żądaniu Czecho-Słowacji włączenia do sądu arbitrażowego Rumunii dopatruje się dziennik węgierski chęci nowego ożywienia zbankrutowanej Małej Ententy i uczynienia jej znowu elementem niepokoju w Europie.

Wiceprem. Kwiatkowski na zjeździe OZN w Poznaniu

Warszawa, 28. 10. (Tel. wł. — l. r.) W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Poznaniu zjazd OZN. z całej Wielkopolski, na którym wygłosi przemówienie wicepremier Kwiatkowski.

Senat Uniwersytetu lwowskiego na Zamku

(Dokończenie ze str. 1-ej)

lił, że jego trudem i zasługą ziemia śląska położona za rzeką Olzą przyłącza się teraz i powraca do Ojczyzny,

przeto zarządzeniem Wydziału Prawnego i za zgodą Senatu uniwersyteckiego honoris causa doktora praw miano i godność ze wszystkimi prawami i przywilejami mu nadajemy i w dowód tego niniejsze pismo opatrzone pieczęcią uniwersytetu wydajemy".

P. Marszałek Śmigły-Rydz, odbierając dyplom z rąk Senatu, wyraża serdeczne podziękowanie.

Min. Beckowi, który powiększając godność narodu wobec obcych największy szacunek zdobył i wzmocnił...

Z kolei z tym samym ceremoniałem odbyła się uroczystość promocji ministra spraw zagr. Józefa Becka.

Promotor Wydziału humanistycznego prof. Konstanty Chyliński odczytuje następującą formułę doktoratu:

„Panu Józefowi Beckowi, Najdostojniejszemu Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej Ministrowi, który po wielu trudach wojennych, podjętych dla wyzwolenia Ojczyzny, podjął powierzone sobie do prowadzenia i kierowania sprawy zagraniczne Rzeczypospolitej Polskiej,

który broniąc i powiększając godność i majestat Narodu polskiego wobec obcych narodów, największy szacunek zdobył i wzmocnił,

który wskutek tej przezorności i mądrości, jaką się odznacza, odwieczne ziemie śląskie przed 600 laty od Polski oderwane odzyskał i do wspólnej naszej Ojczyzny przyłączył,

przeto zarządzeniem Wydziału humanistycznego i za zgodą Senatu uniwersyteckiego honoris causa doktora filozofii miano i godność ze wszystkimi prawami i przywilejami Mu nadajemy i w dowód tego niniejsze pismo opatrzone pieczęcią Uniwersytetu wydajemy."

Po odczytaniu dyplomu p. min. Beck wyraził Senatowi serdeczne podziękowanie.

Uroczystość promocji skończona.

Po krótkim cercle P. Prezydent R.P. podejmował obecnych śniadaniem.

—

Premie w P. K. O.

Dnia 15 bm. odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 50-te z rzędu losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe serii I-ej.

Po zł. 1.000.— otrzymają właściciele następujących książeczek: nr. nr.: 530, 10609, 34974.

Książeczka premiowana serii I-ej wylosowana dawniej a niezrealizowana: nr. 43066.

Dnia 25 bm. odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 39-te z rzędu losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe serii II-ej.

— Po zł. 1.000.— otrzymają właściciele następujących książeczek: nr. nr.: 51423 52623 58359 61240 62980 63907 64434 65336 66239 67045 67735 67925 68258 68676 69070 69101 69340 69736 69779 69819 71490 71513 72290 74717 77694 78485 81848 84087 84239 85373 89725 91768 91787 92032 92524 92971 95378 96307 96825 100837 101503 101920 105293 105821 107333 107636 107922 109302 109982 110835 111865 113311 114243 114387 115351 115754 117044 117176 117248 117358 118110,

Na drodze do realizacji rewindykacyj węgierskich

13 października zostały zerwane rokowania w Komarnie wobec tego, że na żądania węgierskie odpowiedziała Praga wprost śmiesznymi propozycjami, które były nie do przyjęcia dla Budapesztu. W dniach następnych zwróciły się Węgry do Włoch, Niemiec i Polski w notach oficjalnych, motywując swoje żądania. Jednocześnie powołały pod broń dalszych 5 roczników rezerwistów (łącznie dało to 10 roczników pod bronią), stawiając na granicy czechosłowackiej prawie pół milionową armię. W czasie rozmów prowadzonych na drodze dyplomatycznej w Rzymie i Berlinie ustalono, że podjęta zostanie jeszcze jedna próba rozwiązania zagadnienia na drodze bezpośrednich rokowań między Budapesztem a Pragą.

W tym samym też czasie rewindykacje węgierskie poparła w sposób zdecydowany Polska. Min. Beck udał się osobiście do Rumunii na spotkanie z królem Karolem i rumuńskim ministrem spraw zagranicznych Comnenem, celem wyjaśnienia z naszą sojuszniczką rumuńską jej stosunku do sprawy Rusi Zakarpackiej i problemu wspólnej granicy polsko-węgierskiej. Dyr. Łubieński bawił 3 dni w Budapeszcie, gdzie obok rozmów z węgierskimi mężami stanu, odbył również konferencję z posłem polskim w Jugosławii, Dębickim, który z kolei po powrocie do Białogrodu był przyjęty przez premiera Stojadinowicza. Przedstawiciele Polski w Rzymie, amb. Wieniawa-Długoszowski, i w Berlinie, amb. Lipski, odbyli też rozmowy z ministrami spraw zagranicznych Włoch i Niemiec. Przedstawiciel Słowaków, poseł Karol Sidor, przybył natomiast do Warszawy, dając wyraz tradycyjnej przyjaźni polsko-słowackiej. Stanowisko Włoch wobec rewindykacyj węgierskich i postulatu wspólnej granicy polsko-węgierskiej było od samego początku w stu procentach pozytywne. Na temat stanowiska Niemiec, Rumunii i Jugosławii krążyły rozmaite pogłoski, celowo podsycane przez Pragę. W dniach ostatnich wyjaśniło się jednak, że Rzesza Niemiecka wobec solidarnego stanowiska Polski i Włoch, z którymi jest związana osią Rzym—Berlin, nie będzie się sprzeciwiać rozwiązaniu sprawy Rusi Podkarpackiej po myśli żądań węgierskich. Stanowisko Polski i Rumunii zostało uzgodnione podczas spotkania w Galaczu, a ton prasy jugosłowiańskiej z dni ostatnich również nie pozwala wątpić, że Białogród nie będzie czynił najmniejszych trudności.

Praga poczuła się osamotniona i musiała pójść na dalsze ustępstwa, tym bardziej, że powstanie na Rusi Podkarpackiej przybiera na ostrości i zasięgu. Taktyka przewlekania nie dała rezultatu i groziła już wyprowadzeniem Węgier z równowagi. W sobotę dnia 22 października została wręczone w Budapeszcie nowe propozycje rządu czeskiego, oznaczające duży postęp w porównaniu z propozycjami z Komarna. Były one jednak również nie do przyjęcia dla Węgier, ponieważ odmawiały zwrotu Bratysławy, Nitry, Koszyc, Użhorodu i Mukaczewa i nie załatwiały sprawy Rusi Podkarpackiej. Węgrzy, uznając propozycje czeskie za niewystarczające, przyjęli je jednak jako podstawę do dalszej dyskusji.

W nocie wręczonej w Pradze w d. 24 października zażądali Węgrzy rozstrzygnięcia sprawy pozostałych terytoriów, które różnią propozycje czeskie od żądań węgierskich, na drodze bądź plebiscytu, przeprowadzonego pod kontrolą międzynarodową, bądź arbitrażu Włoch, Niemiec i Polski. Dalsza decyzja zależy obecnie od Czechów. Jeśliby odrzucili oni obydwie drogi proponowane przez Węgrów, Węgry musiałyby niewątpliwie uciec się do bardziej stanowczych środków.

Sprawa Rusi Podkarpackiej, od której przyłączenia do Węgier zależy stworzenie wspólnej granicy polsko-węgierskiej, miałaby również roz wiązanie przy pomocy plebiscytu. Na plebiscyt taki z wszystkimi jego konsekwencjami godzą się Słowacy jak to wynika z oświadczenia posła Sidora dla prasy polskiej. Zgodzić się również muszą na to Węgrzy.

W sprawie Rusi Podkarpackiej nie są jednak możliwe żadne rozwiązania połowiczne. Skoro część południowa, zamieszkała przez większość węgierską, wróci do Węgier, musi również wrócić do Węgier część północna. Na tym stanowisku stoi też rząd karpatoruski, który w dniu 22 października uchwalił oświadczenie o niepodzielności Rusi Podkarpackiej. W oświadczeniu tym, skonfiskowanym przez władze czeskie, czytamy m. in. „Ziemia karpatoruska na południe od Karpat określona została traktatami pokojowymi jako niepodzielna całość, której część północna, górzysta i część południowa, nizinna, złączone są z sobą tysiącletnią historią, warunkami ekonomicznymi i tradycyjnym współżyciem mieszkańców... Sytuacja polityczna i przynależność państwowa (Rusi Podkarpackiej) zmienione być mogą tylko całkowicie t. zn. bez oderwania części południowej od północnej — i to wyłącznie na podstawie prawa samostanowienia całej rodzimej ludności".

Usunięcie premiera Brody przez Pragę i zamianowanie w jego miejsce człowieka, będącego manekinem w ręku Czecho-Słowacji jest dowodem, że Czesi nie mają zamiaru zrezygnować ze swoich koncepcji politycznych stawiania na Moskwę przeciwko Polsce. Z tego faktu musi Polska wyciągnąć konsekwencje.

Ameryka broni swoich obywateli w Japonii i Chinach

Nota Stanów Zjednoczonych do rządu japońskiego

Waszyngton, 28. 10. (PAT.) Stany Zjednoczone skierowały notę do Japonii, występując w obronie obywateli i interesów amerykańskich w Chinach.

Nota, wręczona premierowi Konoye przez ambasadora Stanów Zjednoczonych, została ogłoszona przez departament stanu. Zarzuca ona rządowi japońskiemu, iż nie dotrzymuje poprzed nich obietnic w sprawie polityki drzwi otwartych.

Nota stwierdza, że istnieje wielka różnica w traktowaniu obywateli Stanów Zjednoczonych przez Japonię, a Japończyków przez władze amerykańskie.

Stany Zjednocz. domagają się przede wszystkim: 1) Zaniechania szkodliwej dla amerykańskich interesów kontroli nad kursem wymiennym dewiz, oraz innych zarządzeń, stosowanych przez Japończyków na okupowanych przez nich chińskich obszarach.

2) Zaniechania wprowadzania monopoli i przywilejów, pozbawiających obywateli Stanów Zjednoczonych ich słusznych uprawnień handlowych.

3) Zaprzestania mieszania się Japończyków do własności amerykańskiej i innych uprawnień włącznie z ingerencją, polegającą na cenzurowaniu poczty, depesz, ograniczeń dotyczących pobytu i swobody ruchów obywateli amerykańskich oraz ingerencji w stosunku do amerykańskiego handlu i ruchu okrętowego.

Nota kończy się wyrażeniem przekonania, że rychła odpowiedź Japonii jest w interesie stosunków pomiędzy obu krajami.

Po zdobyciu Hankou
Japonia nie zaprzestanie wojny

Tokio, 28. 10. (PAT.) Min. wojny Itagaki oświadczył dziś, w oficjalnej deklaracji, że zdobycie przez Japończyków Hankou, nie może być w żadnym wypadku zapowiedzią zaniechania dalszego zwalczania rządu Czang-Kai-Szeka.

Polityka Japonii w stosunku do Chin jest jednoznaczna i celem jej jest usunięcie zaprzyjaźnionego z Moskwą i wrogiego Japonii rządu Czang-Kai-Szeka.

Przebudowa Chin przeprowadzona zostanie w sposób zdecydowany, przy czym naród japoński wypełniając swą dziejową misję, zmuszony będzie do poniesienia dalszych ofiar i zjednoczenia się we wspólnym wysiłku.

„Jestem prywatnym człowiekiem..."
oświadcza dziennikarzom Benesz

Londyn, 28. 10. (Tel. wł.) Tutejszy „Sunday Chronicle" zamieścił notatkę o wywiadzie z b. prezydentem republiki czecho-słowackiej Beneszem, w chwili jego przybycia do Londynu.

— Jestem już tylko prywatnym człowiekiem — oświadczył Benesz dziennikarzom — i jako taki zamierzam zorganizować swoje przyszłe życie. Nie jestem w stanie mówić w tej chwili o ostatnich wydarzeniach. Przyszłość Czecho-Słowacji i losy kraju spoczywają w bardzo kompetentnych rękach. Jedynie jacyś nadprorocy ośmieliliby się przepowiedzieć co się stanie lub nie.

Uregulowałem moje sprawy prywatne w Czechosłowacji w ten sposób, by móc pozostawać za granicą tak długo, póki uznam to za potrzebne.

Powtarzam, że nie będę ogłaszał żadnej deklaracji politycznej, ani udzielał wywiadu bądź w Anglii bądź w Ameryce.

Następnie p. Benesz potwierdził wiadomość, że niebawem wyjeżdża do Ameryki, gdzie obejmie profesurę na uniwersytecie chicagowskim.

Banzaj!

Tokio, 28. 10. (PAT) Wczoraj o godz. 18 opublikowano w Tokio oficjalny komunikat cesarskiej kwatery głównej, donoszący, że wojska japońskie zajęły całość obszaru Wuhang, wraz z miastami Hankou, Wuczang i Hanyang. Komunikat ten rozplakatowano na przepełnionych tłumami ludności ulicami wśród wycia wszystkich syren miasta i długo niemilknących, triumfalnych okrzyków „Banzaj".

Przedwyborcze zgromadzenie OZN Dzielnicy VI

w sali Związku Teatrów i Chórów Ludowych

Staraniem Zarządu OZN dzielnicy VI odbyło się we środę wieczorem liczne zgromadzenie przedwyborcze w sali Związku Teatrów i Chórów Ludowych przy pl. Krakowskim l. 12. Otworzył zebranie prezes Tadeusz Polak, zapraszając na przewodniczącego p. Sochackiego. Na zastępców powołano pp. Kołodziejskiego, inż. Tarnawieckiego, Żygulskiego i Ligęzę.

Następnie zabrał głos jako kandydat na posła prez. m. dr St. Ostrowski. Mówca stwierdził, że państwo nasze w ciągu 20-lecia swej niepodległości osiągnęło ogromne postępy w każdej dziedzinie swego życia, a przypominając wielkie sukcesy polityczne ostatnich tygodni, dał wyraz przekonaniu, że Polska ostać się może w Europie tylko jako potęga. Dążenie do ugruntowania tej potęgi jest naszym obowiązkiem. Należy jednak unikać błędów, jakie popełniliśmy w ciągu 20-lecia i które się mszczą.

Przedstawił mówca ogólnie program polityczny OZN na naszym terenie. Z Ukraińcami — stwierdził — pragniemy żyć w braterskiej zgodzie, pomagać im w rozwoju kulturalnym, ale hasło państwowości ukraińskiej powinno być przeniesione za Dniepr. Co do sprawy żydowskiej, to nie ma u nas podkładu do rasizmu i nie można problemu tego rowiązać doraźnie. Odrzucając drastyczne metody, dążymy jednak do opanowania przemysłu i handlu przez Polaków drogą stworzenia wyszkolonych kadr młodzieży. Zagadnienie bezrobocia rozwiązać należy przez zmianę struktury kraju z rolniczej na przemysłową. Mówiąc o polityce zagranicznej Polski, stwierdził dr Ostrowski, że jest ona prosta i nieskomplikowana, opiera się o silną armię i polega na zasadzie: „nic o nas bez nas!" Podkreślił w końcu mówca potrzebę konsolidacji narodu pod tymi hasłami i podniósł znaczenie wyborów jako rachunku sił w społeczeństwie. Przemówienie przerywano kilkakrotnie żywymi oklaskami.

Również gorąco przyjęto przemówienie kand. Bronisława Wojciechowskiego, który przedstawił argumenty, nakazujące Polakowi wziąć udział w wyborach. Hasła demokratyzmu, jakimi usprawiedliwia opozycja bojkot wyborów, rzucają także mniejszości narodowe, które jednak, mimo to rozumieją swój interes i idą do wyborów, przechodząc do porządku nad doktryną. Wyraził mówca przekonanie, że w dniu 6 listopada — jak w pamiętnym listopadzie 1918 r. — obudzi się dusza lwowskiej ulicy i stwierdzi, że Lwów był i będzie polski.

Kandydatka inż. Emilia Maleczyńska przedstawiła w swym przemówieniu postulaty uchwalone przez kongres kobiecy w Warszawie jako swój program polityczny. Obok zasady obrony wielkości Polski i podporządkowania interesów jednostki interesowi Państwa, postawiono w nich zasadę poszanowania prawa i etyki w życiu publicznym. Gorące przemówienie nagrodzili obecni aplauzem.

W końcu uchwalono rezolucję przedstawioną przez prez. Polaka:

Zebrani w dniu 26 października 1938 członkowie Oddziału Obozu Zjednoczenia Narodowego Dzielnicy VI miasta Lwowa i sympatycy OZN w tej dzielnicy zamieszkali, stwierdzają, co następuje:

Honor Narodu Polskiego i dobro Rzeczypospolitej wymagają, aby każdy obywatel spełnił w zupełności i bez zastrzeżeń swój obowiązek wobec Państwa. Obowiązkiem tym jest w chwili obecnej wzięcie udziału w wyborach do Sejmu. Od obowiązku tego może zwolnić obywatela wyłącznie tylko ciężka, obłożna choroba. Niespełnienie tego obowiązku jest zdradą interesów państwa, plamą na honorze obywatelskim i rezygnacją z prawa do imienia dobrego obywatela Ojczyzny.

W imię jedności narodowej, której hasło Obóz Zjednoczenia Narodowego wywiesił na swoim sztandarze, wzywamy obywateli, aby wszyscy bez wyjątku wzięli udział w wyborach do Sejmu w dniu 6 listopada br.

Wszyscy do urny wyborczej!

Urzędnicy manifestują

na rzecz kandydatów O. Z. N.

W sali Instytutu Technologicznego we Lwowie odbyło się wczoraj przy olbrzymiej frekwencji wyborców zebranie przedwyborcze urzędników, na którym przemawiali czołowi kandydaci O.Z.N. obu okręgów wyborczych we Lwowie.

Zebranie, które zorganizował Obwód O.Z.N. Lwów-Północ, zagaił wiceprzewodniczący Obwodu dr. Augustyn, po czym zabrał głos p. Jaworski, kandydat okr. 70, którego krótkie lecz mocne przemówienie wywarło na zebranych duże wrażenie.

Z kolei przemawiał czołowy kandydat tego okręgu p. Aleksander Semkowicz, apelując do jednoczenia się wyborców polskich i przeforsowania w tym okręgu dwóch kandydatów Polaków.

Jako trzeci przemawiał p. prezydent dr. Ostrowski, powitany przez zebranych burzą oklasków, podkreślając w swym pięknym choć pozbawionym zewnętrznych efektów przemówieniu konieczność jednoczenia się i wiary we własne siły, siły Narodu polskiego i Państwa polskiego. Przemówienie p. Prezydenta, przerywane często gromkimi oklaskami, było jak zwykle zastrzykiem zdrowego optymizmu, wiary i siły.

Ostatni zabrał głos p. dr. Wojciechowski, któremu zebrani zgotowali serdeczną owację przed i po przemówieniu, pełnym mocnych akcentów. Dr. Wojciechowski omówił sprawę ukraińską i wypływającą z niej konieczność jednoczenia się na naszych ziemiach, a nawiązując do swego wystąpienia w Sejmie, przemówienie zakończył apelem „do duszy lwowskiej ulicy z listopada 1918", co wywołało na sali długotrwałe oklaski i okrzyki na cześć mówcy.

W zakończeniu zebrania przemówił krótko w serdecznych i mocnych słowach dr. Augustyn, wzywając zebranych do wstępowania w szeregi Obozu Zjednoczenia Narodowego, na co obecni odpowiedzieli długotrwałymi oklaskami.

———

Odsłonięcie pomnika

kapłana-rycerza ks. Kordeckiego

Warszawa, 27. 10. (Tel. wł.—l. r.) Z udziałem najwyższych dostojników państwowych odbędzie się w nadchodzącą niedzielę 30 bm. w Szczytnikach pod Kaliszem odsłonięcie pomnika bohaterskiego obrońcy Jasnej Góry ks. Augustyna Kordeckiego. Pomnik ufundowała ziemia kaliska. Odsłonięcie pomnika ks. Kordeckiego zbiegnie się z uroczystością wręczenia przez społeczeństwo kaliskie sprzętu wojennego dla armii.

Prace około wykonania pomnika dłuta artysty-rzeźbiarza Jana Jakuba są już na ukończeniu. Architektonicznie całość, dzieło inżyniera-architekta Dreszera zamknięta w kilku tys. m. kw. powierzchni olbrzymiego trójkata, przedstawia się niezwykle okazale. Poprzez obramowany wykonaną z palonej cegły barierą staw, wznoszące się na jego wybrzeżu schody, biegnie wzrok ku podstawie trójkąta, która stanowi potężny 3 m. mur imitujący obronę flanki Częstochowy. Tutaj wystrzela w niebo 13 m. cokół a na nim nadludzkich rozmiarów postać kapłana-rycerza, który przed wiekami dał narodowi polskiemu skuteczny przykład, jak należy traktować sprawę państwową. Na uroczystość odsłonięcia pomnika spodziewany jest wielki napływ gości.

29 bm. wielkie zebranie

członków Związków Niepodległościowych

NIEPODLEGŁOŚCIOWCY!

Związki zrzeszone w Radzie Związków Niepodległościowych: Legioniści, Peowiacy, Obrońcy Lwowa, Sybiracy, Weterani b. Armii Polskiej we Francji, Więźniowie Ideowi, Powstańcy Śląscy, Harcerzy z czasów walk o Niepodległość, Zarzewiacy skupienia lwowskiego, organizują wielkie zebranie wszystkich członków wyżej wymienionych związków z terenu miasta Lwowa.

Zebranie to odbędzie się 29 b. m. punktualnie o godz. 16, w remizie tramwajowej przy ul. Gródeckiej.

Przemawiać będą dr Stanisław Ostrowski, prezes Rady Związków Niepodległościowych i prezes Związku Obrońców Lwowa, przedstawiciel Związku Weteranów Armii Polskiej we Francji, przedstawiciel Sybiraków, przedstawiciel b. Więźniów Ideowych i dr Bronisław Wojciechowski, prezes Okręgu Związku Legionistów.

Udział w zebraniu mogą brać wszyscy członkowie wymienionych związków z rodzinami oraz wprowadzeni przez członków sympatycy ruchu niepodległościowego.

Szczegółowe zarządzenia wydadzą poszczególne organizacje we własnym zakresie.

* * *

Zarząd Związku Powstańców Śląskich, Grupa Lwów, wzywa wszystkich członków do stawienia się wraz z rodzinami i sympatykami, uprawnionymi do głosowania, celem wzięcia udziału w masowym zebraniu, zorganizowanym przez Radę Związków Niepodległościowych. Zbiórka na ul. Szeptyckich koło kościoła Św. Elżbiety, w sobotę 29 bm. o godz. 15, skąd nastąpi odmarsz do remizy tramwajowej. Obecność wszystkich bezwarunkowo obowiązkowa.

———

Dwa nieszczęśliwe wypadki

(a) W pracowni stolarskiej, wyrabiającej deseczki do szczotek, położonej przy ul. Furmańskiej l. 5, wydarzył się wczoraj wieczorem nieszczęśliwy wypadek, powodując śmierć właściciela tej wytwórni. Ire Zaller zajęty był wczoraj wieczorem wycinaniem z dużej deski małych deseczek do szczotek, którą to pracę uskuteczniał przy pomocy cyrkularki elektrycznej. W pewnej chwili odcięta część deski uderzyła z taką siłą Zallera, iż doznał on pęknięcia czaszki i w stanie nieprzytomnym przewieziony został do szpitala, gdzie w kilka godzin później zakończył życie.

Drugi wypadek wydarzył się na terenie Luna-parku przy ul. Pełczyńskiej, gdzie zajęty rozbiórka pawilonu rob. Józef Szwed doznał złamania kręgosłupa

REPREZENTACJA ANGLII POKONAŁA KONTYNENT EUROPEJSKI 3:0

Londyn, 27. 10. (PAT) We środę wczesnym popołudniem rozegrany został na stadionie klubu Arsenal w Londynie sensacyjny mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Anglii a drużyną kontynentu europejskiego. Mecz zgromadził ponad 65.000 widzów i zakończył się zwycięstwem Anglii w stosunku 3:0 (2:0).

Aresztowania w Palestynie

Jerozolima, 27. 10. (PAT) Władze wojskowe przeprowadziły w Haifie szereg rewizyj. Aresztowano też wiele Arabów. Połączenia telefoniczne na drogach Haifa—Jaffa i Tulkarem—Kalkilich znowu znowu uszkodzone.

Kair, 27. 10. (PAT) Odbyła się tu onegdaj wielka manifestacja studentów uniwersytetów egipskich na rzecz Palestyny. Manifestanci udali się przed gmach ambasady brytyjskiej, gdzie wznosili okrzyki na cześć powstańców palestyńskich.

PLAGA TOREBKARZY WZRASTA

(a) Cisza panowała czas jakiś w kryminalnej dziedzinie rabunkowych napadów ulicznych. Cisza ta została niestety w ostatnich dniach zamąconą nowymi występami rabusiów, napadających na samotnie przechodzące kobiety. Wczoraj wieczorem napadł jakiś młody osobnik na podążającą ul. Stryjską Adelę Burkiewiczową (ul. Stryjska 52) i wyrwał z jej rąk torebkę zawierającą papiery osobiste.

ZAMACH SAMOBÓJCZY SŁUŻĄCEJ

(a) Na Helance targnęła się wczoraj na życie przez powieszenie 21-letnia Kazimiera Sładka, służąca, zajęta przy ul. Św. Wojciecha 18 a. Powodem miał być rozstrój nerwowy.

Perfidna gra Pragi

Premier Rusi Brody zdymisjonowany

Praga, 27. 10. (PAT) W dniu wczorajszym w godzinach popołudnio wych rząd praski złożył niespodziewanie z urzędu premiera dr. Brodyja po zainscenizowanej przez Pragę scysji w łonie gabinetu karpatoruskiego. Ministrowie Baczyński i Rewaj, którzy zdawali sobie sprawę, że przyjęcie zasady plebiscytu musiałoby przesądzić o powrocie Rusi Podkarpackiej do Węgier, złożyli demonstracyjną dymisję z powodu stanowiska większości rządu karpatoruskiego, która opowiedziała się za plebiscytem.

Korzystając z wytworzonej sytuacji, rząd czeski rozwiązał gabinet karpatoruski, udzielając dymisji premierowi Brodyjowi.

Nowym premierem mianowany został ksiądz Wołoszyn, który niezwłocznie po nominacji o godz. 16.40 złożył telefonicznie przysięgę wierności na ręce dowódcy wojsk czeskich na Rusi Podkarpackiej gen. Svadka oraz wicegubernatora Rusi Podkarpackiej dra Beskida.

Jak się dowiaduje korespondent PAT-a, decyzja dymisji premiera Brodyja powzięta została jeszcze wczoraj wieczorem w warunkach dramatycznych. W czasie obrad komitetu ministerialnego karpatoruskiego, które to obrady, jak wiadomo, poprzedziły plenarne posiedzenie rady ministrów, poświęcone redakcji odpowiedzi na notę rządu węgierskiego, doszło do ostrego starcia słownego między premierem Brodyjem i ministrami, opowiadającymi się przeciwko zasadzie plebiscytu. Stanowisko tych ministrów poparte zostało energicznie przez gabinet czechosłowacki. W wyniku powyższego incydentu rząd centralny po krótkiej naradzie powziął decyzję udzielenia Brodyjowi dymisji, tak aby nie mógł on wziąć udziału w dalszych naradach gabinetu.

Odpowiedź czeska na ultimatum Węgier

Arbitraż Włoch, Niemiec, Polski i Rumunii

Praga, 27. 10. (PAT) Odpowiedź rządu czechosłowackiego na ostatnią notę rządu węgierskiego w sprawie uregulowania zagadnienia granicy między obu państwami, wbrew poprzednim zapowiedziom doręczona została tuteszemu poselstwu węgierskiemu dopiero po godz. 18. Zwłoka powyższa tłumaczy się komplikacjami, jakie powstały w międzyczasie między rządem karpatoruskim a rządem praskim na tle różnicy zdań co do zagadnienia ewentualnego plebiscytu.

O godz. 3.45 Cteka ogłosiło następujący komunikat urzędowy:

Minister spraw zagranicznych dr. Chvalkovsky doręczył dziś o godz. 8 posłowi węgierskiemu w Pradze Wettsteinowi odpowiedź czeską na notę rządu węgierskiego z dn. 24 październik w sprawie węgierskich postulatów terytorialnych. Odpowiedź czeska zawiera postanowienia, będące rezultatem wczorajszych obrad rządu czechosłowackiego.

Jak wiadomo, dopiero nowo utworzony rząd księdza Wołoszyna po destytucji przez władze czeskie premiera Brodyja, wyraził zgodę na odrzucenie przez Pragę plebiscytu, który — jak utrzymują koła czeskie — musiałby wypaść na korzyść Węgier.

Praga, 27. 10. (PAT) Czeska Ag. Telegr. ogłosiła nast. komunikat:

Odpowiedź rządu czechosłowackiego na notę węgierską z dn. 24 bm., według informacyj czeskiej agencji telegraficznej, daje wyraz szczeremu życzeniu Czechosłowacji osiągnięcia szybkiego i całkowitego rozwiązania sprawy mniejszości węgierskiej. Rząd czechosłowacki w nocie swej wyraża zgodę na poddanie całego zagadnienia mniejszości węgierskiej orzeczeniu arbitrażowemu Włoch i Niemiec jako państw sygnatariuszy układu w Monachium. Według opinii rządu czechosłowackiego mocarstwom tym powinna być zastrzeżona możność ewentualnego przyciągnięcia innego arbitra. Na wypadek, gdyby oba mocarstwa uznały za stosowne przyjąć projekt węgierski przyciągnięcia jako arbitra Polski, rząd czechosłowacki proponuje, aby do udziału w arbitrażu przyciągnięta została również Rumunia. Sposób i termin ewakuacji obszarów, których odstąpienie jest przewidziane, ustalone będą również drogą orzeczenia arbitrażowego. Proponuje się utworzenie komisji rzeczoznawców, węgierskich i czechosłowackich, która przygotowałaby i przyspieszyła wprowadzenie w życie odpowiednich zarządzeń.

Nominacja dyr. Gąsiorowskiego

Warszawa, 27. 10. (PAT) P. Prezydent R.P. mianował z dn. 1 listopada r.b. dr. Zdzisława Gąsiorowskiego dyrektorem departamentu i członkiem Najwyższej Izby Kontroli.

Wysokie odznaczenie amb. francuskiego w Berlinie

Berlin, 27. 10. (PAT) Minister spraw zagr. von Ribbentrop z małżonką podejmował wczoraj śniadaniem opuszczającego Berlin ambasadora francuskiego Francois Poncet i jego małżonkę. Wśród gości obecni byli ambasador włoski Attolico, ambasador Stanów Zjednoczonych Wilson i brytyjski charge d'affaires Ogilvie Forbes.

Min. Ribbentrop wręczył z polecenia kanclerza Hitlera ambasadorowi Francji wielki krzyż orderu zasługi orła niemieckiego

Obrady parlamentu angielskiego

Realizacja układu włosko-brytyjskiego z 16 kwietnia br. — Chamberlain wobec postulatów kolonialnych Niemiec

Londyn, 27. 10. (PAT) Gabinet brytyjski obradował wczoraj przed południem w ciągu prawie trzech godzin. Obrady dotyczyły szeregu spraw.

Przede wszystkim gabinet zajmował się projektem mowy królewskiej, którą król Jerzy wygłosi na otwarciu nowej sesji parlamentarnej w dn. 8 listopada.

Gabinet przedyskutował ponadto obecny stan rozmów włosko-brytyjskich i postanowił zgodzić się na natychmiastowe wprowadzenie w życie włosko-brytyjskiego porozumienia, za wartego 16 kwietnia br. Ogłoszenia wejścia tej umowy w życie spodziewać się należy w najbliższych dniach po uzgodnieniu formalności z rządem włoskim.

Na posiedzeniu tym dokonano również obszernego przeglądu całej sytuacji międzynarodowej.

Rząd liczy się z tym, że Labour Party postawi wniosek nagły, domagający się dyskusji nad polityką zagraniczną rządu i może zgłosić votum nieufności. Premier Chamberlain, przygotowując się do tej dyskusji, omówił przeto z członkami gabinetu widoki porozumienia z Niemcami i rozwinął swe plany w tym kierunku. Przy tej okazji poruszona być miała również sprawa kolonii, albowiem premier Chamberlain doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że osiągnięcie porozumienia z Niemcami nie jest możliwe bez załatwienia roszczeń kolonialnych Niemiec. Dyskusja wykazać miała na ogół skłonność gabinetu brytyjskiego do pozytywnego traktowania niemieckich roszczeń kolonialnych, wychodząc z założenia, że wszystkie trzy mocarstwa mandatowe, które sprawują obecnie kontrolę mandatową nad dawnymi koloniami niemieckimi w Afryce, a więc W. Brytania, Francja i Belgia powinny przyczynić się do rozwiązania sprawy kolonij dla Niemiec.

Gabinet omawiał również sprawy związane z zagadnieniem obrony, mając przed sobą wnioski, opracowane przez podkomitet gabinetu. Na ogół przeważyło zdanie, że powołanie do życia specjalnego ministerstwa, związanego z takimi działami obrony, jak zaopatrzenie wojenne lub dobrowolna służba na rzecz państwa, nie byłoby w obecnej chwili wskazane.

Min. Ribbentrop wyjechał do Rzymu

Znamienne komentarze prasy francuskiej

Berlin, 27. 10. (PAT) Minister spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop odjechał wczoraj o godz. 21 min. 40 z dworca alhanckiego do Rzymu. Na dworcu żegnał go m. in. ambasador włoski Attolico.

* * *

Paryż, 27. 10. (PAT) Podróż ministra von Ribbentropa do Rzymu potraktowana została przez prasę francuską jako duża niespodzianka polityczna. W doniesieniach swych korespondenci prasy paryskiej z Berlina i Rzymu przewidują, iż rozmowy rzymskie min. v. Ribbentropa z Mussolinim i hr. Ciano będą miały charakter obszernej wymiany opinii między kierownikami polityki zagranicznej Włoch i Rzeszy. Będą dotyczyć one — zdaniem prasy francuskiej — zagadnień Rusi Podkarpackiej, ustalenia wspólnej taktyki Niemiec i Włoch w sprawach kolonialnych, następnie ewentualnego rozszerzenia współpracy Niemiec, Włoch i Japonii przez uzupełnienie paktu antykomunistycznego.

Poza tym korespondenci francuscy przypisują min. v. Ribbentropowi intencje poinformowania Rzymu o obecnym stanie stosunków niemiecko-włoskich z racji toczącej się wymiany poglądów między Berlinem a Paryżem. Największe jednak zainteresowanie z tych zagadnień wywołuje problem rewindykacyj węgierskich, który według jednomyślnej opinii prasy paryskiej będzie stanowił punkt centralny rzymskich rozmów min. v. Ribbentropa

DR ADAM PRZYBOŚ (Tarnopol)

Młodzi na Kresy

Nie dzieje się to bez głębszych przyczyn, że tak trudno znaleźć na naszych kresach chętnych i zdolnych pracowników naukowych, społecznych i oświatowych. — Narzekania płyną ze stron wielu, potrzeby mnożą się, ogrom pracy czeka na silne, młode ręce. — Dawne siły pracownicze słabną; wykruszyły się stare kadry zapaleńców i ideowców, przerzedziły się szeregi przedwojennych rycerzy kresowych, starsze pokolenie woła o pomoc na wszystkich frontach polskiej pracy. Dopływ nowych sił na kresy nasze jest ze wszech miar konieczny.

Zwróćmy szczególniejszą uwagę tylko na jeden odcinek tej pracy: dziedzinę naukową. — Naturalnym zasobnym źródłem nauki na całe nasze kresy południowo - wschodnie był zawsze Lwów; nie przestał nim być w znacznej mierze i obecnie jako miasto uniwersyteckie, siedziba tylu naukowych warsztatów, uczonych, miasto najlepszych naukowych tradycyj i świeżych zdobyczy. — Ale wobec rozwoju coraz szerzej pojmowanego regionalizmu, wobec powstawania w naszych oczach regionalnych ośrodków naukowych na Śląsku, Pomorzu, Wołyniu i bliżej Lwowa w Przemyślu, a nawet Samborze i Sanoku, i południowo - wschodnia kraina Rzeczypospolitej Podole, pragnie żyć życiem oryginalnym i niczego nie tracąc, ani wyrzekając się ze wspólnej narodowej skarbnicy polskiej kultury, pragnie dorzucić i od siebie cząstkę oryginalną, charakterystyczną, regionalnej kultury.

Przecież mimo długie wieki wspólżycia w doli i niedoli w jednym domu wspólnej Rzeczypospolitej, mimo cudowne nowoczesne wynalazki przenoszenia myśli i słowa, skracania odległości, nie znamy się wszyscy dobrze my, bracia rodzeni, synowie jednej Matki-Polski.

Każdemu inteligentnemu Polakowi mniej więcej wiadomo, że Podole jest wyżynną płytą, że było krainą bogatą — rolniczą, krainą kresową, o którą rozbijały się napady Tatarów, Wołochów, Turków, że szereg pięknych zamków do dziś ją jeszcze zdobi, ale bodaj, że na tym kończą się ogólne wiadomości. — Przedarły się jeszcze wiadomości historyczne związane z dziejami całej Rzeczypospolitej (Zbaraż, Kamieniec Podolski, Buczacz, Trembowla. — A przecież Podole ma swoją bogatą żywą, regionalną kulturę, pielęgnuje swoje indywidualne cechy, jest krainą ze wszech miar godną pod każdym względem poznania.

Dotychczas ogniskami, w których skupiało się przede wszystkim życie naukowe, były gimnazja i nieliczne towarzystwa o charakterze naukowym. — Wiele informacyj i cennych prac o Podolu dostarczyło zasłużone Towarzystwo Turystyczno - Krajoznawcze.

Luźne jednak i stosunkowo nieliczne były publikacje naukowe wychodzące z naszego terenu z pracowni profesorów gimnazjalnych, drukowane n. p. w rocznych sprawozdaniach szkolnych (dziś — niestety — wskutek zubożenia budżetów szkolnych zaniedbano ten piękny i rozumny zwyczaj); więcej stosunkowo pisano o nas z poza naszego środowiska.

Przed wojną działało na terenie Tarnopola Kółko Naukowe Tarnopolskie, stworzone w r. 1892 przez grono miłośników nauki z Leńkiem, Maciszewskim, Finklem na czele. Zdołało ono w krótkim czasie zainteresować ogół, zebrać kilkudziesięciu członków i ogłosić trzy roczniki w latach 1892—1895, zawierające cenne rozprawy i przyczynki naukowe do historii tarnopolszczyzny. — Nie przetrwało jednak długo. Tę piękną tradycję podjęło Podolskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Tarnopolu, które zorganizowało się w roku 1934 i dotychczas rozwija ożywioną działalność naukową na wielu polach. W kilku latach swego istnienia urządziło kilkadziesiąt naukowych odczytów, wygłoszonych głównie przez uczonych lwowskich na tematy związane z podolskim regionem; wydało dotychczas dwie wartościowe rozprawy a obecnie drukuje Rocznik Podolski i przygotowuje dwie dalsze rozprawy. Za wielki sukces Podolskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk należy też uznać zrealizowanie testamentu hr. Wiktora Baworowskiego, — wielkiego miłośnika nauki, który znaczny majątek zapisał na założenie w Tarnopolu Zakładu Naukowego jego imienia. Zakład ten staraniem Towarzystwa już zaczął pracować.

Mimo ten cały ruch naukowy za mało nas jeszcze jest na tym terenie, by godnie i szeroko poprowadzić rozwój regionalnego ośrodka kultury. Potrzeba nam silnego ożywczego dopływu młodych sił naukowych, by nimi obsadzić wszystkie odcinki naszej pracy kulturalnej, potrzeba nam historyków, geografów, przyrodników, etnografów, lingwistów, archeologów, by rozjaśnić historyczną przeszłość, by zbadać wszechstronnie naszą ziemię, by uchronić istniejące jeszcze zabytki kultury i przyrody od zniszczenia, by poznać dokładnie cechy charakterystyczne regionalnych pieśni, zwyczajów, ubiorów, sprzętów, mowy, by wreszcie wydrzeć ziemi jej tajemnice

Naturalnym rezerwuarem poważnych sił naukowych jest Lwów i inne miasta uniwersyteckie, gdzie wielu młodych ludzi skończywszy wyższe studia, czeka nieraz latami na nędzną posadkę, w wielkim mieście, byle nie iść na prowincję, byle nie dać zagrzebać się w małej dziurze, byle nie tracić „kontaktu ze światem". Jest też specjalny typ młodych uczonych, którzy pędzą nieokreślony bliżej tryb życia, utrzymują się cudem z jakiegoś artykuliku, jakiejś źle płatnej lekcji, powiedzą czasem coś przez radio, chwytają się rozmaitych zajęć, a najmniej mają czasu na jawienie się w pracowniach naukowych. Ludziom tym marzy się kariera naukowa w wielkim mieście, tracą przeważnie bezproduktywnie najlepsze lata swego życia na sny o katedrze lub przynajmniej o habilitacji, w rezultacie niczego poważniejszego nie piszą, jałowieją, wpadają w pesymizm, przygnębienie, stają się wiecznie niezadowolonymi z siebie pielgrzymami po dalekim, jakże dalekim szlaku, stałymi kandydatami do urojonych godności.

Do tych wszystkich młodych żołnierzy nauki, błąkających się po mglistych drogach a noszących w sercach niewygasły jeszcze zapał do pracy, wyciągają ręce grupki kilku lub kilkunastu pracowników zorganizowanych w towarzystwach naukowych, społecznych, kulturalnych na naszych kresach z prośbą i gorącym wezwaniem:

Przybywajcie do nas na kresy z nowymi siłami, z nowymi planami, pełni zapału, z świeżym zapasem energii! Czekamy na was przy wielu warsztatach pracy, czekamy na nową armię młodych pracowników; macie do spełnienia wiele różnorodnych zadań!

Skoro ściągniemy większą liczbę młodych ludzi na kresy, potrafimy nie tylko ożywić i pogłębić regionalny ruch naukowy, lecz stworzymy dla nich samych dogodne warunki naukowej pracy, z błąkających się pesymistów uczynimy twórczych zapaleńców, przyszłych poważnych badaczy naszego regionu.

Wezwania nasze przebrzmią bez echa, jeśli ich nie oprzemy na konkretnych podstawach życiowych. I tutaj powinny nam przyjść z realną pomocą państwowe władze szkolne, administracyjne i samorządowe, które najlepiej powinny rozumieć potrzebę skierowania młodych sił na kresy. Lecz prócz zachęty, prócz moralnego poparcia, winny ułatwić ten proces przenoszenia się na wschód drogą jakichś ulg, dodatków, zniżek godzin pracy, wynagrodzenia pracy nadliczbowej, by zrównoważyć stratę wartości kulturalnych, wielkomiejskich i by umożliwić zaczęcie samodzielnej pracy twórczej. Licząc się zaś z faktem, że młode umysły też mogą wyjałowieć na prowincji, że od czasu do czasu potrzeba im jednak mimo wszystko kontaktu z centrami naukowymi, że muszą dokonywać poszukiwań archiwalnych w miastach uniwersyteckich, trzeba więc i dla nich przewidzieć krótkie urlopy naukowe, by pracę z trudem prowadzone na prowincji nie zawisły w powietrzu, lecz nabrały powagi archiwalnych źródeł.

Wierzymy, że kresy południowo-wschodnie Rzeczypospolitej jak dawniej, jak zawsze, tak i tym razem znają swoich rycerzy nauki, lecz i możnych opiekunów.

Felieton naukowy

ŚWIAT ZADYMIONY

Ciągle jeszcze nie wiadomo, jak wygląda Droga Mleczna. Jesteśmy bowiem w dosyć trudnej sytuacji — podobnej do tej, w jakiej znalazłby się jakiś inżynier leśnik, któremu kazanoby wyrysować plan lasu — ale przywiązanoby go na niezbyt długim łańcuchu do jednego z drzew w głębi lasu, i żeby mu jeszcze utrudnić sytuację pozapalanoby tu i ówdzie dymokury, tak że całe partie lasu byłyby zupełnie zasnute gęstym dymem. Być może leśnikowi udałoby się dosyć łatwo odróżnić okolice zadymione od tych, gdzie dymu niema, ale w każdym razie bardzo trudno byłoby mu powiedzieć jak daleko las się ciągnie, gdzie drzew jest najwięcej i w jakiej okolicy lasu rosną jakie gatunki drzew. Tego wszystkiego jednak wymaga się od astronoma, w stosunku do gwiazd. Astronom — jak ów leśnik jest na stałe przywiązany do krzaczka w lesie kosmicznym — kuli ziemskiej, nie posiada żadnej prawie swobody ruchów i widzi setki i tysiące świecących punktów układających się w gwiazdozbiory, chmury, gromady. Ma on to wszystko rozwikłać, policzyć, ponumerować, zbadać, jak te punkty są rozsiane w przestrzeni, dowiedzieć się, czy nie tworzą jakichś większych zbiorowisk, opisać ich fizyczną budowę i odpowiedzieć na tysiące pytań, jakie stawiają mu jego własne myśli i ludzie interesujący się szerokim światem.

Dziś astronom jest jednak w dosyć szczęśliwym położeniu w porównaniu z tym, jak było dawniej. Opancerzył się formułami, zamknął się w obserwatorium równie trudno dostępnym dla laików, jak świątynia hinduska dla członków niskiej kasty, obłożył się książkami, kliszami, aparatami, maszynami i próbuje dowiedzieć się, jak jest naprawdę. Dawniej było dużo gorzej. Kazano mu przepowiadać zaćmienia, układać horoskopy i zastanawiać się nad tym, czy wysoko urodzony książę może wyjść lewą, czy prawą nogą na spotkanie swojej przyszłej małżonki. Ale przecież i dawniej astronomowie znajdowali chwile wolne od czysto praktycznych, astrologicznych zajęć i starali się, jak mogli, wniknąć w budowę świata. Im przecież mamy do zawdzięczenia wiadomości o ruchu obrotowym Ziemi, o czasie, o ruchach księżyca i planet — a nawet o niektórych gwiazdach. W każdym razie już bardzo dawno pytano, jak świat jest zbudowany, i dziś pytamy się o to samo. Wydaje się jednak, że dziś robimy to nieco rozsądniej i że odpowiedź dzisiaj powinna wypaść nieco bliższa prawdy od tej jaka bywała w dawnych czasach Valmikiego, Homera, czy Hafiza.

Jedną z głównych wad dawnych dociekań nad budową świata była ich zbytnia poetyczność. Nie opierały się one przecież na dokładnych obserwacjach a mimo to celem ich było wytłumaczenie całego świata, choć nie wiedziano nawet dobrze, jak daleko jest do Słońca. Dziś — chciałem napisać, że dziś opieramy się na wspaniale ugruntowanych obserwacjach i że wiedza nasza o świecie jest bez porównania bardziej pewna. Być może miałbym trochę racji tak pisząc, ale bardzo dużo brak jeszcze do tego, żeby wiedzieć jak naprawdę świat wygląda.

Zostawmy świat i wszechświat. Zapytajmy jak wygląda Droga Mleczna. Wczoraj — a więc jakieś 100—150 lat temu — byliśmy prawie pewni, że jest to jakieś soczewkowatego kształtu zbiorowisko gwiazd i mgławic, poza którym rozciąga się w nieskończoność pusta przestrzeń.

Przed chwilą — a więc parę dziesiątków lat temu — doszliśmy jednak do nieco dokładniejszych wyobrażeń. Zdawało się, że Droga Mleczna to zbiór gwiazd, podobny nieco do spiralnej mgławicy, tylko conajmniej 10-o krotnie większy, a Słońce znajduje się niezbyt daleko od środka i leży w centrum lokalnego skupienia gwiazd. Sądzono przy tym, że prze-

J. J. PEŁCZYŃSKI

ZNACZENIE SOJUSZU POLSKO-RUMUŃSKIEGO WZRASTA

Przyjazd min. Becka na wielkie manewry armii rumuńskiej w Galaczu i trzygodzinna rozmowa z królem-dyktatorem, zrobiły swoje. Jakby różdżką czarodziejską dotknięta prasa rumuńska, dotychczas w konflikcie czeskim nieprzychylnie, nawet wrogo czasem usposobiona — zmieniła ton. Zrozumiano polski punkt widzenia, który w orbicie równorzędnych zainteresowań niemiecko-polsko-węgierskich wydawał się być anti-rumuńskim. Antirumuńskim dlatego, że dążył do rewizji granic na prędce skrojonych w Wersalu, Trianon, czy na Konferencji Ambasadorów.

Wielu sądziło, że Polska zawiera traktat przyjaźni z Węgrami — dzisiaj jakby największym wrogiem Rumunii i, słusznie czy niesłusznie, wszelkie prądy w kierunku zmiany istniejącego status quo, przez reperkusje dalsze, mogą wiele sprowadzić jej kłopotu.

Dzisiaj, przy załatwieniu czesko-węgierskich rozrachunków, Rumunia zwolniona z umów w stosunku do nowego partnera, wymówiła wszystkie istniejące dotychczas kontrakty, nie posiada żadnych zobowiązań.

Opinja rumuńska w stosunku do spraw polskich, doznała całkowitej volte-face. Dzisiaj wszyscy widzą, że stosunki polsko-rumuńskie są na pierwszym planie. Król, uwielbiany przez wszystkich, oprócz członków b. „Żelaznej gwardii" odsiadujących więzienia, dał temu najwyższy wyraz. — Przez 8 lat swego przewidującego panowania, Karol II nie wtajemniczał społeczeństwa w arkana polityki, ani dróg wybieranych. Trzymane w odosobnieniu, przywykło do milczącej postaci swego monarchy, któremu dziś wierzy bez zastrzeżeń.

Powstała z dwóch drobnych województw wasalskich, dzisiejsza wielka Rumunia, pierwszy raz w historii jednocząca 20 milionów mieszkańców, mająca blisko 300.000 km. kw., położona wzdłuż „siódmego morza Europy" — Dunaju, z największą w Europie połacią żyznego czarnoziemu, samowytryskującą kopalnią złotego płynu, z nienaruszonymi jeszcze bogactwami lasów, węgla czarnego i białego, gazu methanu i t. d. i t. d. — jest krajem, który bez wysiłku zamknąć się może w każdej chwili w kole „splendid isolation" polityki autarkii a outrance.

Każdy kraj na ogół wierzy w trzy rzeczy: chwałę i wielkość w historii, cnotliwość dnia, w którym żyje i wielkie horyzonty jutra. Rumunia bezsprzecznie posiada warunki dla pozytywnego przydzielenia sobie wszystkich tych trzech przymiotów. Nic więc dziwnego, że król, światłe prowadzący wielką naszą sojuszniczkę na drogę wzrastającego dobrobytu, cieszy się niekłamaną popularnością.

Wystarczy spojrzeć na dwa wielkie zagadnienia: odpowiedniego dozbrojenia się by nie wzbudzać apetytów zaborczych, oraz na zagadnienia mniejszościowe.

Wartość armii rumuńskiej znają wszyscy polscy fachowcy, których tutaj wtajemniczają zaprzyjaźnieni aljansem wojskowym Rumuni nawet w najmniejsze szczegóły. Z chwilą, kiedy król przekonał się, jaką wartość posiadają przyrzeczenia wielkich mocarstw zachodu, dotyczące nienaruszalności granic, przeznaczono potężne sumy na zmodernizowanie i umocnienie dozbrojenia, które tak w Braszowie jak Reszicy, pomijając dotychczasowe zaopatrzenie z przemysłu wojennego czeskiego i niemieckiego — doznaje potężnej odżywki.

Dwadzieścia jeden dywizji wzrastających w swej wartości bojowej, specjalne zwrócenie uwagi na dozbrojenie morskie, którego nie tak dawno oglądaliśmy manifestacje, specjalny, obowiązkowy fundusz awiacyjny, stale zasilający kasę tej części armii, baterie dalekonośne nad brzegami morza Czarnego, potężne fortyfikacje wzdłuż Dniestru, flòta na Dunaju, (w odpowiedzi na posunięcia Hitlera w tym kierunku), zorganizowana młodzież w karne kadry „Straja Teri", nowa baza morska w Tesaul (koło Konstancy) — oto wysiłek pracy ostatnich kilku lat. Wszystko „prin noi nuszine" — własnymi siłami, powtarzają mi przyjaciele rumuńscy.

Dzisiejsza polityka rumuńska wydaje się dość prosta: nie ma ona zamiaru regulowania losów Europy, pragnie jedynie spokojnego rozwijania własnego dobrobytu. Na zewnątrz chętnie uznaje tę samą zasadę co Polska: nie wiązania się w żadne bloki ideologiczne, skierowane przeciw jakiemuś mocarstwu. Wewnątrz: prowadzenie polityki autorytetu. Zmuszona do autarkii, rozwija swój własny przemysł, wydając miliardy na dozbrojenie, które mogły by umożliwić znacznie szybszy dostęp ku podniesieniu poziomu dobrobytu i cywilizacji. Z czym nie można walczyć — z tym trzeba się pogodzić. Z żalem więc Rumuni śpiewają w ogólnym chórze dozbrojenia. — Najzabawniejsze, że duża część wydatków dozbrojeniowych wydana była... w Niemczech. Wielkie więc mocarstwa zachodu w ten sposób zasilają dynamicznie rozrastającą się potęgę Niemiec. Anglicy, z którymi niedawno pertraktowano o pożyczkę, postawili warunki nie do przyjęcia, zbyt dużej żądając rentowności, zbyt wielkich gwarancji — znów Rumunię rzucili w objęcia Niemiec. Drugie zagadnienie, o którym wspomniałem, to utworzenie podsekretarjatu stanu dla spraw mniejszościowych, który głosi, że tyle jest Rumunów poza granicami kraju, (Macedonia, Tracja, Banat, Timoc i Vidin w Bułgarii, oraz Mołdawia Sowiecka), co obcokrajowców wewnątrz jego granic. 25 procent mniejszości nie stanowią nigdzie na krańcach państwa skupień podobnych do Sudetów, są one rozproszone nie tylko terytorialnie (największe skupienie Węgrów a właściwie Szeklersów — tego samego wyznania co Rumuni, znajduje się w środku państwa), daleko od granicy węgierskiej. Mniejszości nie tylko są rozproszone terytorialnie, ale stanowią 8—10 różnych grup narodowościowych: 7—8 proc. Węgrów, 4 proc. Niemców, 4 proc. Żydów, 3 proc. Ukraińców, 2.5 proc. Rosjan, 2 proc. Bułgarów, 1.5 proc. Turków i Tatarów, 1.5 proc. Cyganów i t. d. Przy czym Żydzi zamieszkują całkowicie po miastach, Węgrzy i Niemcy również w większości swej pozostają w miastach, wieś jest czysto rumuńska.

Przy największej w Europie ilości urodzin (33.5 na 1000 mieszk.), Rumunia krocząc na równi z przyrostem naturalnym Polski, nie będzie potrzebowała prowadzić polityki denacjonalizacji. gdyż przyrost ludności powoli pochłonie obcy element, który Rumunia przyjęła w granice swego państwa, a exodus ze wsi do miast — zmieni powoli ich charakter. Polityka mniejszościowa więc jest b. liberalna. Mniejszości, oprócz Żydów, odsuwanych od kluczowych pozycji rozwoju życia i myśli rumuńskiej (prasa, urzędy), mogą zajmować stanowiska państwowe, uczyć się we własnym języku, czytać swoje dzienniki, posiadać ziemię na własność — prawa, którego największy procent mniejszości rumuńskiej, chłopi węgierscy, nie posiadali nawet u siebie.

Niekoronowany król Siedmiogrodu, Maniu, za którym stoi 75 procent chłopstwa Transylwanii, zawsze bez obawy mówił otwarcie o problemie mniejszościowym. Nowa konstytucja gwarantuje równość wszystkim obywatelom. Jedynym elementem, który mógłby narzekać, jest stara generacja Żydów, którzy stworzyli państwo w państwie, żyjąc lichwą, spekulując na niekorzyść rolnika, który ich znienawidził. Reakcja działała tak, jak arszenik — w małej dawce jest on lekarstwem podniecającym, kiedy miarę przebrano — nastąpiły zaburzenia śmiercionośne.

Ważniejszą od kwestii węgierskiej była by nawet sprawa Quadrilateru: t. j. dwu prowincji południowych Dobrudży - Durostor i Caliacra. Kwestia węgierska, objaśnia mi poważny polityk rumuński, b. minister spraw zagranicznych, jest bez znaczenia. Gospodarczo są one bardzo słabe i biedne, politycznie — są bankrutem, którego pasywa są większe niż aktywa, etnicznie — brak jest w Rumunii solidnego pasa granicznego z większością

(Dokończenie na st. 9-tej)

Przegląd prasy

Łamigłówka kolonialna — Dywersanci

ŁAMIGŁÓWKA KOLONIALNA

Pod tym tytułem zamieszcza „Gazeta Polska" korespondencję z Londynu, omawiającą aktualną dziś sprawę niemieckich żądań kolonialnych.

Stwierdziwszy, że w Anglii nie ma jednolitego zdania w sprawie niemieckich żądań, pisze „Gazeta Polska":

„Należy zauważyć, że Niemcy nie zdefiniowały jeszcze dotychczas swych roszczeń kolonialnych. — Dotychczas Niemcy wysunęły formalnie tylko postulat „równości" kolonialnej, nie wyjaśniając, jak tę „równość" rozumieją i do czego sprowadzają się ich żądania minimalne? Jedno z pytań kwestionariusza brytyjskiego, wystosowanego do Niemiec przed 2-ma laty, dotyczyło tej sprawy, ale, jak wiadomo, Niemcy uchyliły się od odpowiedzi. Na razie taktyka Niemiec jest ostrożna i wyczekująca.

Mnożą się tu oznaki, że pod wpływem ostatnich wypadków nastąpił zwrot w opinii angielskiej na korzyść zaspokojenia żądań kolon. Niemiec. Tak, czy inaczej, kolonie przestały być nietykalnym „tabu" w ręku ich obecnych posiadaczy. Sprawa rewizji kwestii kolonialnej jest otwarta.

Zwrot ten nie może z natury rzeczy pozostać bez wpływu na sprawiedliwsze rozwiązanie problemu kolonialnego, idącego znacznie dalej, niż rewindykacje niemieckie. Jest to problem międzynarodowy, blisko obchodzący Polskę, która ma prawo domagać się uwzględnienia jej interesów w nowym podziale Afryki".

DYWERSANCI

Znakomitą odprawę endekom dał wczorajszy „Kurier Poranny", zbijając jeden za drugim argumenty, którymi szermuje prasa endecka na usprawiedliwienie swej absencji w wyborach. Omówiwszy polemikę „Warsz. Dziennika Narodowego" z mową wyborczą p. premiera, pisze „Kurier Poranny" następująco:

„Premier użył dosadnych, ale prawdziwych określeń, które były potrzebne ze względu na obecne maniery Stronnictwa Narodowego prezentującego się bezpodstawnie opinii publicznej w charakterze „jedynego" obrońcy i przedstawiciela „narodu" i pod tym płaszczykiem uprawiającego dywersję przeciw jedności naszego życia wewnętrznego.

Zdaniem tej partii porządek powinien być taki: Stronnictwo Narodowe ma prawo do wszelkich insynuacyj i oszczerstw, aby wspomnieć tylko o tym, że Polską rządzą Żydzi i masoni, że państwo znajduje się nad brzegiem przepaści, a potulny adwersarz ma stulić uszy i słuchać pokornie kazań pod jego adresem wygłaszanych.

To nazywałoby się — zdaniem partyjnych przewódców — zgodą i zjednoczeniem narodowym.

Otóż tak nie jest i tak nie będzie! Na stromy i trudny szczyt jedności narodowej możemy się schodzić różnymi drogami, ale mowa tu jest tylko o Polakach, którzy nie uprawiają świadomej dywersji wobec organizacji własnego państwa.

Kto zaś po tylu doświadczeniach historycznych i bieżących, w obliczu takiej rzeczywistości dziejowej, jak dzisiejsza — ma tę smutną odwagę, aby odciągać choćby tylko część społeczeństwa od najściślejszej współpracy z ustrojem i organizacją państwa, ten jest dywersantem. I przed takim trzeba ostrzec naród, trzeba go wskazać, aby ułatwić innym, dobrej woli Polakom, wejście na ów „stromy i trudny szczyt".

Marsz ku temu szczytowi nie może być w naszym życiu narodowym pracą syzyfową. Nie mamy na to czasu".

---

strzeń jest całkowicie przeźroczysta. Że las nie jest zadymiony. Ostatnio okazało się jednak, że cała przestrzeń jest zasnuta różnymi mgłami kosmicznymi, zakurzona pyłem kosmicznym, że dalekie gwiazdy są zasłonięte przez ciemne odległe chmury a to co widzimy — wygląda jak las, w którym rozpalono liczne dymiące ogniska. Dymy te snują się tu i ówdzie, nie tworząc jednolitej chmury — i trzeba bardzo uważnie badać każdą okolicę, żeby stwierdzić, czy one tam są, czy ich niema.

Sądzono ostatnio, że przynajmniej jedno jest pewne, że poza specjalnie gęstymi chmurami, cała w ogóle Droga Mleczna jest osnuta lekką mgłą i światło od wszystkich gwiazd jest jednostajnie przygaszane, tym silniej, im są one dalej od nas. Tymczasem okazało się, że i to nie jest słuszne. Nie ma żadnego średniego zadymienia. Chmury kosmiczne rozsiadły się tu i ówdzie jak wielkie zwały obłoków burzowych w letni dzień, gdzie indziej zasnuły przestrzeń lekkimi welonami i trzeba każdy kawałek świata badać po kolei, każdą gwiazdę mierzyć osobno, żeby móc wreszcie powiedzieć jak wygląda Droga Mleczna. Domyślamy się, że jest to coś w rodzaju potężnej mgławicy spiralnej — ale chcemy wiedzieć na pewno.

O ileż łatwiej było zmierzyć Ziemię, o której wiadomo było, że jest zbliżona do kuli. Jedno jest tylko pocieszające, że astronomia nie zatrzymała się na apodyktycznym twierdzeniu, że Droga Mleczna wygląda tak, czy inaczej, ale buduje pomaleńku jej model i wierzy, że odbuduje całość, że dowie się o tym, jak naprawdę wygląda otaczające nas zbiorowisko słońc. To przecież nic innego jak Prusowski pozytywizm. Tak. W poglądach na budowę Drogi Mlecznej zapanował w ostatnich paru latach pozytywizm. Każdy taki okres kończy się jednak zawsze jakąś pełną intuicyjnego polotu syntezą. Może już za parę lat będziemy znowu z całą pewnością mówili, że najbliższy nas kawałek przestrzeni został poznany zupełnie dokładnie i wiemy, jak wygląda na prawdę.

I. MERGENTALER

DZIEŃ GOSPODARCZY

Nowe możliwości przed polskim przemysłem włókienniczym

Po przyłączeniu Sudetów do Rzeszy niemieckiej, oblicze gospodarcze obecnej Czechosłowacji w dziedzinie przemysłu włókienniczego uległo zasadniczej zmianie, gdyż ponad 80 proc. produkcji włókienniczej zlokalizowane było na terytoriach, które odpadły od Czechosłowacji. Zmiany, jakie nastąpiły mają poważne znaczenie dla polskiego przemysłu tekstylnego, który w swej ekspansji eksportowej napotykał dotychczas na groźnego konkurenta czeskiego, posiadającego rozbudowaną wytwórczość włókienniczą, nastawioną w około 60 proc. na eksport. Oczywistą jest rzeczą, że dotychczasowy udział Czechosłowacji w wywozie zostanie częściowo przejęty przez Niemcy, tym niemniej jednak duży udział tego wywozu nietylko może, lecz powinien być wyzyskany przez włókiennictwo polskie.

Jak podaje tyg. „Polska Gospodarcza“, Czechosłowacja importowała surowców włókienniczych za 2.856,8 miln. koron i eksportowała gotowych wyrobów za 2.993,3 miln. koron. Z danych tych widać, że obroty te zapewniały w bilansie handlowym czechosłowackim dość poważne saldo dodatnie (136,4 miln. koron), oraz zajmowały poczesne miejsce w ogólnej wymianie towarowej tego kraju.

Przemysł włókienniczy w Czechosłowacji zatrudniał ponad 350 tys. robotników, t. j. przeszło dwukrotnie więcej, niż polski przemysł włókienniczy, w którym zatrudnionych było w 1937 r. (wrzesień) 155.586 robotników. Najbardziej rozwinięty był przemysł bawełniany, dysponujący 3.652 tys. wrzecionami, co w porównaniu z polskim przemysłem przędzalniczym bawełnianym (1.903 tys. wrzecion), stanowiło ilość prawie dwukrotnie wyższą.

Możliwości wywozowe powstałe po zmianach terytorialnych Czechosłowacji zasługują na staranne przepracowanie przez zainteresowane przemysły. Ujawniają się one do krajów wolnodewizowych a w szczególności zamorskich. Jeśli chodzi o ciężar gatunkowy wywozu — w pierwszym rzędzie wyzyskany powinien być eksport tkanin lnianych do U. S. A., gdzie dotychczas Czechosłowacja skutecznie konkurowała z Polską. Zaznaczyć trzeba, że Czechosłowacja pracowała przeważnie na włóknie lnianym — surowcu polskim. Moment ten jest ważkim z tego względu, że len uprzednio eksportowany do Czechosłowacji może być — przy wyzyskaniu przez nas rynku U. S. A. i innych, wywożony w formie uszlachetnionej. Odpowiednie więc wykorzystanie sytuacji eksportowej na odcinku artykułów lnianych będzie miało poważne znaczenie z punktu widzenia zużycia lnu, którego wywóz napotykał w r. b. na dość duże trudności.

Eksport artykułów welnianych czesankowych jest interesujący na rynek U. S. A., na którym polski przemysł spotykał się z konkurencją czechosłowacką, szczególnie w zakresie szalików wełnianych. Niemniej inne rynki, jak angielski, szwajcarski, szwedzki, norweski i egipski stanowić powinny przedmiot wzmożonej ekspansji wywozowej.

Tkaniny bawełniane w wywozie polskim po załamaniu się ich eksportu do Egiptu utraciły pozycję z 1937 r. — obowiązkiem przeto jest podniesienie eksportu tych tkanin do maksymalnych możliwości, które obecnie istnieją na terenie Norwegii, Szwecji, Argentyny, U. S. A. i Anglii. Znaczenie rozwoju eksportu artykułów bawełnianych występuje ze szczególną wyrazistością na tle importu bawełny, który w 1937 r. pochłonął dewiz za około 142 miln. zł.

Eksport wyrobów dzianych, wreszcie olbrzymia pozycja artykułów konfekcyjnych i stożków kapeluszy, który ostatnio poważnie zmalał, już tylko choćby ze względu na teren Stanów Zjednoczonych, posiada olbrzymie możliwości. W swoim czasie były przez polski przemysł czynione próby wejścia na ten rynek, ale poważniejszych rezultatów one nie dały, właśnie wskutek tego, że był on opanowany m. in. przez Czechosłowację.

Nawiązanie kontaktów z odbiorcami zagranicznymi winno nastąpić jak najszybciej, akcja zaś eksporterów da lepsze wyniki, jeśli będzie zdecydowana, a przede wszystkim zorganizowana. Możliwości nawiązania kontaktów zagranicznych w obecnej sytuacji istnieją, a ich wykorzystanie jest w dużym stopniu zależne od zdolności kupieckich, umiejętności zorganizowania odpowiedniego aparatu sprzedaży, ścisłego przestrzegania danego rynku odbiorczego. Szersza akcja eksportowa włókiennictwa jest konieczna z uwagi na olbrzymi surowcowo - włókienniczy import, którego dotąd eksport tekstylny nie równoważy.

Uzbrojenie polskich spółdzielni w kapitały, kredyty i ludzi do pracy

Rada Okręgowa w Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych, zwróciła się do władz centralnych w Związku, oraz do central finansowych o poparcie postulatów, a w szczególności o uzyskanie kredytu upłynniającego dla banków spółdzielczych, których rola dla rolnictwa i stanu średniego jest szczególnie doniosła.

Kredyt ten otrzymały już Banki spółdzielcze w innych województwach, a teren wschodnio - małopolski został pominięty.

Rada Okręgowa Związku Spółdzielni domaga się powiększenia kredytów budowlanych, mających duże znaczenie dla osadnictwa, domaga się rozdziału kredytów rzemieślniczych z Banku Gospodarstwa Krajowego przez spółdzielnie kredytowe, które wśród swych członków posiadają znaczny odsetek rzemieślników.

Wysunięty też został postulat utworzenia funduszu doraźnej pomocy w wypadkach, gdy taka pomoc przynieśie wyraźne korzyści społeczne.

Rada Okręgowa Związku Spółdzielni Rolniczych zwróciła się do związkowych władz centralnych o spowodowanie przychylnego załatwienia szeregu spraw już dawniej przedłożonych, a przedstawiających najważniejsze potrzeby spółdzielni rolniczo handlowych.

W szczególności chodzi o zawarcie umów ze spółdzielniami na hurtową sprzedaż soli przez Państwowy Monopol Solny, gdyż przed reorganizacją handlu solnego spółdzielnie należycie wykonywały hurtową sprzedaż soli, a odzyskanie tych praw przyczyniłoby się znacznie do rozwoju hurtownego handlu polskiego w województwach południowo wschodnich.

Spółdzielnie wskazują, że jednostki zasłużone dla Państwa, oraz organizacje oświatowe mogą przecież uzyskiwać prawo hurtowej sprzedaży innych monopoli państwowych, jak tytoń, spirytus, które dla handlu spółdzielczego nie są niezbędne.

Z akcją gospodarczą w Małopolsce Wschodniej łączy się konieczność budowy magazynów dla spółdzielni handlowych, które dziś zmuszone są wynajmować małe, często niewłaściwe pomieszczenia, co odbija się ujemnie na sprawności handlowej, zwłaszcza w skupie ziemiopłodów w handlu hurtownym.

Sprawą bardzo pilną jest otrzymanie kredytów na akcję, związaną z przekształceniem handlowych organizacyj rolniczych na spółdzielnie. Akcja ta jest w toku.

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 27 października.

Dewizy: Belgia 89.78, Berlin 212.01, Gdańsk 99.75, Amsterdam 288.96, Kopenhaga 113.05, Londyn 25.32, N. Jork czek 530 1/4, kabel 530 1/2, Oslo 127.17, Paryż 14.19, Praga 18.23, Sztokholm 130.51, Zurych 120.50, Mediolan 27.95, Helsingfors 11.18, Montreal 526 1/4, Tel Aviv 25.32.

Tendencja niejednolita.

Waluty: Belgi belg. 89.75, dolary amer. 528 1/2, dol. kan. 524, floreny hol. 288.70, franki franc. 14.17, fr. szwajc. 120.30, funty ang. 25.30, guld. gd. 99.75, korony czeskie 10.40, kor. duńskie 112.80, kor. norw. 126.85, kor. szwedz. 130.20, liry wł. 18.60, marki fińskie 11.00, marki niem. srebrne 89, Tel. Aviv 24.50.

Papiery procentowe: 4 i pół wewn. 65.88, 3 inwest. 1 em. 84, 2 em. 85.13, 5 konwers. 68.75 — 68.50, ost. setki, 4 premj. dolarowa 42.75, 4 konsolidac. 68.50 — 68.25, ost. dr., 8 ziemskie dol. kupon 83.09, 4 i pół ziemskie seria 5 — 64.

GIEŁDA LONDYŃSKA

Londyn, 27 października. N. Jork 477 13/16, Paryż 178.78, Mediolan 90.81, Praga 138.87, Belgia 28.22 3/4, Zurych 21.04 3/4, Amsterdam 877 11/16, Oslo 19.90 1/4, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.41 1/4, Berlin 11.92 1/4.

GIEŁDA PARYSKA

Paryż, 27 października. N. Jork 37.42, Londyn 178.83, Mediolan 197.25, Belgia 634, Zurych 850.

Paryż, 27 października. N. Jork 37.42, Londyn 178.83, Mediolan 197.25, Belgia 634, Zurych 850, Amsterdam 2038.00, Berlin 1503.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 27 października. N. Jork 440 1/2, Londyn 21.04 3/4, Paryż 11.77 1/4, Mediolan 23.20, Belgia 74.55, Amsterdam 239.80, Oslo 105.77 1/2, Kopenhaga 93.95, Sztokholm 108.42 1/2, Praga 15.12 1/2, Berlin 176.50.

LWÓW — GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica obrót 851 ton, tend. spokojna, żyto 393, tend. spok., jęczmień 265, tend. spok., owies 489, tend. l. zwyżkowa.

Obrót ogólny 4079 ton.

Owies stand. I. 16.75—17, stand. II. 16.25 do 16.50, stand. III. 15.75—16.

Brak robotników w Niemczech

Niemcy stoją obecnie przed rozwiązaniem niezmiernie ciekawego zagadnienia, a mianowicie wynalezienia odpowiedniej liczby robotników. Obecnie bowiem przemysł niemiecki w dotkliwy sposób odczuwa brak rąk roboczych. Ręce te zostały zabrane dla przemysłu wojennego lub też do robót publicznych, związanych ze sprawami wojennymi. Przerzucenie dotychczas pracujących na takie czy inne potrzeby wojenne robotników może być niebezpieczne dla siły militarnej Niemiec. Brak znów rąk roboczych w przemyśle osłabia wybitnie ekspansję niemiecką w dziedzinie gospodarczej. Wytwarza się zatym pozorne błędne koło. Jak z tych trudności wybrną Niemcy, pokaże najbliższa przyszłość.

Z Teatru Wielkiego

OSTATNIA NOWOŚĆ

Komedia w 4 aktach Edwarda Bourdet'a

Główną atrakcją nowej premiery, wystawionej w Teatrze Wielkim, jest udział Bogusława Samborskiego. Scena lwowska, która w ostatnich sześciu latach posiadała zespół tak duży i zgrany, że tylko wyjątkowo dopuszczała gościnne występy, w roku bieżącym przechodzi na system szukania stałej pomocy w „gwiazdach“ i „gwiazdorach“ warszawskich. Nie jest to przyjemne dla ambicji środowiska kulturalnego, niemniej okazało się rzeczą konieczną. Zespół lwowski miał zawsze za mało aktorów wybitnych, którzy nie chcieli opuszczać stolicy dla Lwowa. Nic dziwnego, że zespół średni pod względem artystycznym, chociaż by nawet dobrze zgrany, „opatrywał“ się publiczności lwowskiej i nie przedstawiał dla niej dostatecznej atrakcji. Stąd powstała konieczność gościnnych występów, które — stosowane z umiarem i należycie przygotowane — mogą nie zdemoralizować zespołu miejscowego, a przyciągnąć publiczność do teatru.

Oczywiście byłoby rzeczą groźną dla kultury teatralnej naszego miasta, gdyby miał zapanować zwyczaj przedstawień, w których importowana „gwiazda“ zaćmiewa doszczętnie resztę obsady, sklejonej naprędce i byle jak. Ta ostateczność nie grozi jednak scenie lwowskiej. Dowodem tego była wczorajsza premiera komedii Bourdet'a, zagranej starannie i z smakiem.

„Ostatnia nowość“ należy do popularnego rodzaju sztuk paryskich, przedstawiających „podszewkę“ spraw tego świata, a w szczególności kulisy życia literackiego oraz handlarskie metody wydawców i renomowanych autorów. Kontrastem są tu ludzie naiwni, których życie uczy bezwzględności i brutalnej walki o byt. Poza tym Bourdet włączył naturalnie motywy erotyczne, zręcznie splecione z problemami psychologii twórczej. Szczypta dowcipu i wyrafinowana technika dramatyczna dopełniają walorów komedii, której słucha się przyjemnie i z zaciekawieniem.

Samborski wystąpił w roli kierownika wielkiej firmy wydawniczej, narzucającej laureatów akademiom i dyktującej warunki autorom. Grał, jeśli można tak powiedzieć — intensywnie i pracowicie. Energia i zapobiegliwość francuskiego kupca, a równocześnie pewien polot i rozmach wielkiego przedsiębiorcy oraz pomysłowego organizatora, znalazły w kreacji Samborskiego niezwykle sugestywny i przekonywają cy wyraz. Doskonała sylweta i maska, efektowna i dowcipna gra mimiczna, zjednała artyście bardzo gorące przyjęcie przez licznie zebraną publiczność.

Oryginalną i przemyślaną grę zaprezentowali też aktorzy lwowscy: Mieczysław Węgrzyn w roli modnego autora i lekkiego amanta, Józef Leliwa, jako stary wyga literacki i Stanisław Daczyński, początkujący powieściopisarz. Daczyński był zanadto monotonny, zwłaszcza w ostatnim akcie nie wycieniował należycie wszystkich kontrastów. Bardzo jeszcze surowa i niewyrobiona aktorka, jaką jest Greta Oranowska, miała w „Ostatniej nowości“ popisową rolę, z której wybrnęła nagół szczęśliwie i bez przejaskrawień.

Dobrze opracowane epizody mieli: Staszewski, Surowa, Przystawski. Jęczenie Larewicza jest zawsze nieznośne.

Reżyserował Daczyński. Dekoracje Różańskiego w pierwszym akcie — niefortunne. Boazeria w górnej części gabinetu księgarskiego przytłacza scenę. W dalszych aktach dekoracje bardziej logiczne i harmonijne.

MIECZYSŁAW PISZCZKOWSKI

Wiadomości bieżące

28 Października

Piątek

Tadeusza

Jutro: Narcyza

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". **W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świat rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.**

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO: Prezydium Okręgu Lwowskiego we Lwowie mieści się w lokalu przy ul. Bourlarda 5, II p.

Prezydium Okręgu przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 10—12-tej przed poł. Tel. Prezydium nr. 110-45, tel. Sekretariatu nr. 111-24.

OBWÓD LWÓW-PÓŁNOC, do którego należą dzielnice: II, III, VII, VIII i IX, mieści się w lokalu przy ul. Leona Sapiehy 4, I p.

Biura czynne codziennie od godziny 9—13-tej i od 17—19-tej z wyjątkiem soboty popołudnia, oraz niedziel i świąt, tel. nr. 110-09.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godz. 9—12-tej i od 17—19.

OBWÓD LWÓW-POŁUDNIE, do którego należą dzielnice: I, IV, V i VI, mieści się w lokalu przy ul. Chorążczyzny 22, I p.

Biura czynne codziennie od 9—13 i 17—20, z wyjątkiem soboty popołudniu, oraz niedziel i świąt. — Tel. 296-81.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje sie codziennie od godz. 9—13 i od 17—19.

ZJEDNOCZENIE POLSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH: Lokal organizacji i świetlica mieści się przy ul. Rutowskiego l. 8. Godziny urzędowania codziennie od 17-tej do 20-tej, w niedzielę od 10-tej do 13-tej.

TEATR WIELKI:

Piątek, 28. X. o 7.30 „Gałązka rozmarynu".

Sobota, 29. X. o 7.30 „Ostatnia nowość".

Niedziela, 30. X. o 12 w pol. Poranek symfoniczny, o 3.30 „Gałązka rozmarynu", o 7.30 „Ostatnia nowość".

KINOTEATRY:

ADRIA: Dama kameliowa i Nowi ludzie.
APOLLO: Gehenna w/g H. Mniszkówny.
ATLANTIC: Jezebel.
BAŁTYK: Fortancerki i Wmarsz na Zaolzie.
CASINO: Naga prawda.
CHIMERA: La Habanera.
EUROPA: Marco Polo.
GLORIA: Ich 100 i ona jedna i Krew na morzu.
GRAŻYNA: Jej największy błąd i Zaolzie.
KOPERNIK: Ostatnia brygada i Kolorowa groteska.
MARYSIEŃKA: Druga młodość
METRO: Czar cyganerii.
MIRAŻ: Róża według Żeromskiego.
MUZA: Pani Walewska.
PALACE: Czardasz.
PAX: Ty, co w Ostrej świecisz Bramie.
RAJ: Szczęśliwa 13-ka.
RIALTO: Perły i serce.
ROXY: Olimpiada.
STYLOWY: Paweł i Gaweł oraz rewia Faliszewskiego.
ŚWIATOWID: Hrabina Wladinow.
ŚWIT: Tajemnicze promienie i Córka Sarana — Pat i Patachon.
TON: Korsarze i Żółty pirat.
UCIECHA: Kapitan Taylor i rewia.

FOTOPLASTIKON — plac Mariacki 5: „Watykan".

Poświęcenie Domów Ludowych

Dążenie do stwarzania na wsi ośrodków kultury coraz silniej daje się zauważyć. Przejawia się to w budowie licznych domów ludowych, w których znajdują pomieszczenie wiejskie instytucje zawodowe i społeczne. Obecnie zakończono budowę wielu domów ludowych. W ostatnią niedzielę odbyło się poświęcenie domów ludowych w Czernichowie w pow. rudeckim, w Obroszynie w pow. lwowskim, oraz własnego budynku spółdzielni mleczarskiej w Prusach w pow. lwowskim.

W województwie tarnopolskim w Skałacie w obecności p. gen. Gustawa Paszkiewicza prezesa Komitetu Porozumiewawczego Polskich Organ. Społecznych odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę domu rolniczo - handlowego O. T. R. w Skałacie. Wreszcie poświęcono w woj. tarnopolskim ukończone domy ludowe w Płuchowie, Złoczowie, Folwarkach i Lackich Małych.

W pożytecznej służbie dzieciom i młodzieży

Bez rozgłosu i reklamy, nie mniej jednak z dużym pożytkiem społecznym pracuje na terenie Lwowa Komitet Obywatelski Polek Ligi Kobiet. Jedną z najważniejszych pozycji prac Ligi Kobiet stanowi Ochronka i Internat im. Józefa Piłsudskiego, mieszczący się we Lwowie przy ul. Jabłonowskich 17. W ostatnim roku korzystało z opieki tych zakładów ogółem 135 dzieci obu płci w wieku od 3 do 18 lat. Pod stałą opieką było 86 dzieci, w tym w internacie 51, zaś w przychodni 30. Te ostatnie spędzają w ochronce czas poza pracą szkolną, otrzymując pomoc w nauce i wyżywieniu, pod opieką fachowych sił pedagogicznych. W wychowaniu kładzie się równomierny nacisk zarówno na rozwój fizyczny jak i umysłowy. Dzieci z internatu (przeważnie sieroty) uczęszczają do szkół różnego typu, w szczególności dających im przygotowanie zawodowe oraz otrzymują (tak stałe jak i dochodzące), przybory szkolne i podręczniki. Dba się też i o rozrywki kulturalne. Zakład posiada bibliotekę (1356 książek), abonuje kilka czasopism dla dzieci i młodzieży, a zamiłowania muzyczne kształci i pogłębia radio oraz nauka śpiewu chóralnego i lekcje muzyki. Poza tym młodzież uczęszcza do teatru, kina, na koncerty, a istniejące na terenie Zakładu dwie organizacje młodzieży (Koło Młodzieży Czerw. Krzyża oraz Koło Miłośników Książek) zajmują się urządzaniem różnych okolicznościowych uroczystości, rozwijają żywą działalność społeczną i charytatywną, oraz pogłębiają zdobytą wiedzę teoretycznie i praktycznie, przygotowując się na samodzielnych, uświadomionych i wartościowych obywateli.

Dzieci mają zapewnioną stałą opiekę i pomoc lekarską, sprawowaną bezinteresownie przez kilku lekarzy, Przychodnię Przeciwgruźliczą i Kliniki U. J. K.

W każdym roku zakład urządza kolonie wakacyjne o charakterze wypoczynkowo-wychowawczym. Odżywianie dzieci jest bardzo racjonalne i dostateczne (5 razy dziennie) i składa się z mięsa, pieczywa, tłuszczu, mąki krup, mleka, kakao, jarzyn, ziemniaków, owoców, cukru i marmolady. Koszt dzienny wyżywienia i utrzymania dziecka w internacie wynosi ok. 1.38 zł., w przychodni ok. 0.66 zł.

Z zestawienia kasowego za rok ubiegły dowiadujemy się, że roczny przychód, na który złożyły się m. in. dochody z przedsiębiorstw i imprez dochodowych, opłaty za utrzymanie wychowanków oraz subwencje, wyniósł 34.296.39 zł., — zaś rozchód 30.815.61 zł. (administracja, lokal, zakup i utrzymanie inwentarza, utrzymanie wychowanków, kolonie itd.).

Jak wynika z tego krótkiego bilansu prac, Ochronka i Internat im. J. Piłsudskiego jest zakładem o charakterze filantropijnym, szkolącym dzieci na przyszłych obywateli, zasługującym więc na jaknajszersze poparcie społeczeństwa. Ponieważ Zarząd Ochronki zajmuje się w okresie Dni Zadusznych sprzedażą cmentarną świec i zieleni, co stanowi w jej dochodach poważną pozycję, należy gorąco **zaapelować o jaknajwiększe poparcie i zakupywanie w Dnie Zaduszne tych rzeczy u Pań komitetowych Ochronki.**

ZNACZENIE SOJUSZU POLSKO-RUMUŃSKIEGO WZRASTA

(Dalszy ciąg ze str. 7-mej)

węgierską. Statystyki rumuńskie podają cyfry narodowości zależnie od pochodzenia etnicznego i deklaracji samych obywateli. Statystyki węgierskie natomiast chcą włączyć dla lepszego rachunku wszystkie mniejszości, t. j. nie tylko Węgrów, ale Żydów, Niemców i t. p. W tym wypadku uzgodnienie jest trudne do osiągnięcia, ale problem sam nie sprawia wielkiego kłopotu, szczególnie po skasowaniu 21 partii politycznych, których kierownicy operowali bardzo przestarzałymi przesłankami myślowymi.

Nowa konstytucja, dająca Rumunii powszechne głosowanie, skupione nie w rękach dwudziestu kilku partii politycznych, lecz przez usta trzech najważniejszych zawodów: rolników, kupców i zawodów wolnych (inteligencja), „racjonalizacja" wyższego nauczania, kompresja dyscypliny — doprowadzą niezawodnie, przy dobrej woli zainteresowanych, do ustabilizowania i kompletnego wyleczenia olbrzymiej masy chłopstwa i inteligencji rumuńskiej z choroby zwanej „rekrutowanie klienteli wyborczej".

Oto krótki obraz rumuńskiej rzeczywistości.

Jak widzieliśmy z powyżej przygotowanych prac na terenie dozbrojenia, sojusznik nasz naddunajski nie na traktatach, ani przyrzeczeniach opiera swój pokój. Dzisiaj tym bardziej wzrosła wartość aliansu polsko - rumuńskiego, że granica rumuńsko-sowiecka do dziś przez Sowiety nie jest uznana, że ciągle jeszcze spotyka się mapy geograficzne sowieckiej Ukrainy włączające Bessarabię do Sowietów, mimo stałych protestów ze strony rządu rumuńskiego, a jedynym połączeniem rumuńsko - sowieckim jest most Tighina - Teraspol.

Po zamknięciu, jak się tutaj wyrażają, „Małej Kawiarenki Trzech" (Petite Entente), kiedy promotorzy jej Benesz i Titulescu zwinęli chorągiewkę, — nic teraz na przeszkodzie nie stoi ku budowaniu potężnego i rozrastającego się aliansu polsko-rumuńskiego.

J. J. PEŁCZYŃSKI

TEATR

— I. KONCERT SYMFONICZNY FILHARMONII LW. W TEATRZE W. pod dyr. znak. dyrygenta Cz. Lewickiego z udziałem solisty światowej sławy pianisty M. Münza odbędzie się w najbliższą niedzielę 30 bm. na poranku o 12-tej w południe. Ceny miejsc zupełnie zniżone (tj. od 20 gr. do zł. 2). Bilety są do nabycia w kasie Teatru W., w kasie miast., ul. Kilińskiego 4, oraz w biurze „Orbis", pl. Mariacki 5.

— GAŁĄZKA ROZMARYNU". Dzisiaj w piątek o 7.30 wiecz. i w niedzielę o 3.30 popoł. w Teatrze W. po cenach zniżonych piękne widowisko, cieszące się wciąż niesłabnącym powodzeniem pt. „Gałązka rozmarynu" w doskonałej obsadzie prem.

— „OTATNIA NOWOŚĆ". Jutro w sobotę i w niedzielę o godz. 7.30 wiecz. w Teatrze W. świetna komedia francuska „Ostatnia nowość" E. Bourdet'a z udziałem znakomitego aktora B. Samborskiego, w reżyserii St. Daczyńskiego. Resztę obsady tworzą pp.: G. Oranowska, J. Leliwa, M. Węgrzyn, St. Larewicz, J. Staniszewski, T. Surowa i T. Przystawski. Dekoracje projektu M. Różańskiego.

— **NOWĄ PREMIERĄ TEATRU W.** będzie sławna operetka Brodszky'ego „Zakochana królowa" w opr. inscenizatorskim **F. Kuligowskiego.** W operetce wystąpi gościnnie para znakomitych artystów pp. M. Didur-Załuska oraz Igo Sym.

— **„KRÓLEWICZ—RAK" — BAJKA DLA DZIECI.** W najbliższych dniach odbędzie się w Teatrze Rozm. premiera przepięknej, wesołej bajeczki „Królewicz Rak", w wyk. zespołu Teatrów M. i baletu dziecinnego.

— **„KRYSIA LEŚNICZANKA" W TEATRZE ROZM.** W dniach 3 i 4 listopada Lucyna Szczepańska wystąpi na czele własnego zespołu w znanej operetce pt. „Krysia Leśniczanka'.

RADIO

— RADIOSŁUCHACZE DECYDUJĄ. Poranna gimnastyka radiowa, prowadzona przez mjr. Dobrowolskiego jest dla wielu radiosłuchaczy jedyną formą czynnego zetknięcia się z kulturą fizyczną. Gimnastykę tę uprawiają ludzie z różnych środowisk, urzędnicy, robotnicy itd. Godzina rozpoczęcia pracy, a wraz z nią godzina wstawania, z którą związana jest ściśle gimnastyka poranna jest różna. P. R. dysponując kilkoma terminami dla gimnastyki porannej, chciało za pomocą ankiety ustalić najbardziej odpowiadający słuchaczom czas lekcji gimnastyki. Wśród 2000 odpowiedzi, 81.8 proc. padło na godz. 6.35 lub 6.45. Wobec takiego wyniku gimnastyka nadawana jest o 6.35 do 6.50. Polskie Radio wybrało tę godzinę, kierując się chęcią umożliwienia radiosłuchaczom wysłuchania Dziennika porannego o 7-mej.

— PIERWSZE MUZYKA DO „FAUSTA" KS. RADZIWIŁŁA. Ciekawostką muzyczną godną poznania będzie radiowa audycja słownomuzyczna dziś o 21.15. — Przyniesie ona fragmenty z opery „Faust" ks. Antoniego Radziwiłła, który był pierwszym kompozytorem, który ułożył muzykę do słynnego dzieła Goethego. Już w r. 1810 Akademia Berlińska wystawiała niektóre fragmenty tej opery. Ten sam książę Radziwiłł był jednym z pierwszych protektorów Chopina. Fragmenty z „Fausta" poprzedzone słowem wstępnym Stanisława Wasylewskiego wykonają przed mikrofonem poznańskim chóry męski i żeński pod dyr. M. Obsta, Orkiestra Rozgł. Pozn. pod dyr. Raabego oraz soliści.

ZEBRANIA

— POLSKIE TOW. ZOOLOGICZNE, Oddział lwowski, odbędzie posiedzenie naukowe w sobotę, 29 bm. o 18-tej w Instytucie Zoologicznym Uniw. J. K., św. Mikołaja 4 z następującym porządkiem dziennym: 1) Alojzy Kozłowski: Z badań nad bróżdkowaniem jaja owadziego, 2) Komunikaty. Goście mile widziani.

— POSIEDZENIE NAUKOWE Polsk. Tow. Matematycznego odbędzie się 29 bm o godz. 20.15 w Instytucie Matem. Uniwersytetu, ul. św. Mikołaja 4 z nast. porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ost. posiedzenia, 2. Komunikaty: 1) Dr. M Koc „O zachowaniu się asymptotycznym niektórych funkcji teoretyczno - liczbowych", 2) Doc. dr. S. Mazur „Przestrzenie funkcji ciągłych". 3) Sprawozdanie z literatury.

ZE SPORTU

Inauguracja jubileuszu Pogoni

W niedzielę 30 bm. na terenie Parku sportowego przy ul. Stryjskiej we Lwowie nastąpi inauguracja uroczystości jubileuszowych 35-lecia Lw. Kl. Sport. „Pogoń".

Program uroczystości przedstawia się następująco:

Godz. 10. Powitanie gości.

Poświęcenie boiska ćwiczebnego.

Akt nadania naszemu Parkowi Sportowemu nazwy „Park Sportowy LKS. „Pogoń" imienia Marszałka Polski Edwarda Śmigłego Rydza".

Przyjęcie Parku w opiekę przez miasto.

Przemówienie przedstawiciela Państw. Urzędu WF. i PW.

Przemówienie przedstawiciela Związku Polskich Związków Sportowych i wręczenie Pogoni dyplomu oraz nagrody przechodniej jako najlepszemu i najbardziej zasłużonemu Polskiemu Klubowi Sportowemu.

Po uroczystościach jubileuszowych o g. 11-tej rozegrają zawody piłkarskie o mistrzostwo Ligi Polskiego Zw. Piłki Nożnej drużyny „Śmigły" (Wilno) — „Pogoń — (Lwów).

Reprezentacja Anglii pokonała kontynent europejski 3:0

We środę rozegrany został na stadionie klubu Arsenal w Londynie sensacyjny mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Anglii a drużyną kontynentu europejskiego.

Mecz zgromadził ponad 65 tys. widzów i zakończył się zwycięstwem Anglii w stosunku 3:0 (2:0).

Piłkarze angielscy pokazali wspaniałą grę i zdaniem fachowców wynik meczu nie odzwierciedla nawet tej dużej przewagi. jaką Anglicy posiadali przez cały czas walki.

W ataku angiel. grało właściwie aż 7-miu piłkarzy, gdyż pomocnicy Willingham i Corring atakowali wspólnie z napastnikami. Cullis działał jako trzeci obrońca.

W ataku znakomicie grali Hall, Goulden, Lawton. Cała drużyna angielska wykazała olbrzymie zgranie i wzajemne zrozumienie. W drużynie kontynentu przede wszystkim uderzał właśnie brak zgrania, poszczególne części drużyny nie rozumiały się, akcje szły raczej indywidualnie.

Szczególny brak harmonii uderzał pomiędzy skrzydłowymi niemieckimi a doskonałą zresztą obroną włoską. W drużynie kontynentu najlepszym graczem był bramkarz Oliveri. Najbardziej aktywnym napastnikiem był Norweg Brustad. Braine był zbyt powolny. Dobrze wypadli Rava i Foni. Wyróżnili się poza tym Szengeller i Aston.

Pierwszą bramkę dla Anglii zdobył w 21-ej minucie Hall, drugą w 29-ej minucie Lawton. Po przerwie trzecią bramkę uzyskał i wynik ustalił Goulden.

Do przerwy wynik rogów brzmiał 6:0 dla Anglii, po skończonym meczu stosunek rogów wynosił 11:3.

Przed meczem książę Kentu jako przedstawiciel domu królewskiego powitał zgromadzonych na boisku piłkarzy podaniem ręki.

Sędziował Anglik p. Jewell.

— **ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU** b. Więźniów Ideowych zawiadamia, że w sobotę, 29 bm. o godz. 16-tej odbędzie się w remizie tramwajowej przy ul. Gródeckiej zebranie wszystkich Związków Niepodległościowych. Wszyscy b. więźniowie ideowi, zamieszkali na terenie Lwowa wraz z rodzinami, mającymi prawo do głosowania, winni obowiązkowo jawić się o godz. 15.30 bok remizy.

RÓŻNE

— **W ZWIĄZKU Z 20-TĄ ROCZNICĄ** Obrony Lwowa odbędzie się dnia 30 bm. o godz. 9-tej w kaplicy Braci Albertynów uroczyste nabożeństwo, po czym nastąpi odsłonięcie tablicy ku czci poległych na Górze Stracenia. Koło Abrahamczyków zwraca się z uprzejmą prośbą o wzięcie jak najliczniejszego udziału w tej uroczystości. Poczet sztandarowy pożądany. Zbiórka o godz. 8.30 przy ul. Kleparowskiej. przed Zakładem Braci Albertynów.

— **KOŁO PAŃ TSL.** we Lwowie zorganizowało i utworzyło z dniem 22 bm. ochronkę dla dzieci na Majerówce przy ul. Pasiecznej i prowadzić ją będzie we własnym zarządzie jako ochronkę TSL. — Ochronkę tę otworzono dla uczczenia 20-lecia Obrony Lwowa. Prowadzi ją siła fachowa. dzieci wpisało się 30. Są to dzieci bezrobotnych i robotników, przeważnie bardzo biednych.

— **BIURO PRACY** przy Okręgowej Izbie Lekarskiej we Lwowie zawiadamia, że są do objęcia następujące wolne placówki lekarskie: 1) Lek. okr. w Nalibokach. Starym Samborze, 2) Kier. Spółdz. Zdrowia w Turośni, 3) Lek. dom. Ubezp. Społ. w Ozorkowie, Łowiczu, 4) Lek. rej. kolej. w Zagórzu, Kopyczyńcach. 5) Lek. dentysty kolej. w Ciechanowie, 6) Wolna placówka w Baranowie. Pydrach. — Bliższych informacyj udziela sekretariat Biura Pracy, ul. M. Konopnickiej 3 od godz. 19—20, telef. 232-30.

— **ZARZĄD KOŁA GRUNWALDZKIEGO TSL.** we Lwowie zawiadamia, że 25 bm. odbyło się uroczyste otwarcie kursu dla dorosłych w zakresie 7 klas szkoły powsz. w gmachu szkoły powsz. im. St. Staszica, Skarbkowska 45, w którym wzięli udział: z ramienia Inspektoratu szkolnego miej. delegat dr. Majewski, który w krótkim przemówieniu zachęcał słuchaczy do korzystania z kursu i podniósł zasługi grona nauczycielskiego w tej pracy, oraz delegaci Zarządu Koła Grunw. i inni. — Zgłosiło się 33 słuchaczy tego kursu. Zgłoszenia przyjmuje dyr. kursu p. Szczerbańska w szkole Staszica. Skarbkowska 45 od 18—21-ej.

— **SWIECE. KWIATY. WIEŃCE. LAMPIONY. KRZYŻE. CHORĄGIEWKI I ZIELEŃ** sprzedawać będzie na cmentarzu Łyczakowskim i przed tym cmentarzem w dnie od 29. 10. br. do 2 listopada br. włącznie Straż Mogił Polskich Bohaterów, z czego cały dochód przeznaczony jest na cele cmentarza Obrońców Lwowa. Uprasza się patriotyczne społeczeństwo Lwowa, aby specjalnie w tym roku, gdy przypada 20-lecie rozpoczęcia bohaterskich walk o polskość Lwowa i Kresów Wschodnich poparło akcję Straży Mogił Polskich Bohaterów, zmierzającą do wybudowania i urządzenia cmentarza tym, którzy ofiarowali swe młode życie za całość granic odrodzonej Ojczyzny.

— **ZBIÓRKĘ ULICZNĄ NA CELE CMENTARZA OBROŃCÓW LWOWA** urządza w dnie 1 i 2 listopada br. na terenie całego Lwowa (z wyłączeniem cmentarza Janowskiego i jego najbliższej okolicy) Straż Mogił Polskich Bohaterów. która tą drogą prosi patriotyczne społeczeństwo kresowego miasta „Semper Fidelis", aby akcję powyższą poparło i w ten sposób pomogło do rychlejszego urządzenia cmentarza tym, którzy polegli, abyśmy wolni żyli!

— **WYNIK ZBIÓRKI NA DAR NARODOWY 3-GO MAJA 1938 R.** Tegoroczna zbiórka funduszów na Dar Narodowy 3-go Maja przyniosła na terenie Małopolski kwotę 141.491.43 zł. W kwocie tej mieszczą się zarówno kwoty zebrane w czasie zbiórki ulicznej w dniu 3-go i 8-go maja, jak również kwoty wpłacone na listy składkowe i wpłaty za nalepki. Zebrana kwota jest o 12.588 zł. większa od sumy zebranej na Dar Narodowy 3-go maja w 1937 r. Zarząd Główny wyraża serdeczne podziękowanie wszystkim osobom, które czy to przez udział w zbiórce, czy osobistym darem przyczyniły się do wyniku zbiórki. — Ponieważ dotąd wiele osób nie zwróciło jeszcze Zarządowi Głównemu TSL. przesłanych im list składkowych, Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej prosi wszystkie te osoby o zwrócenie otrzymanych list składkowych.

— **ZARZĄD OCHRONKI** i Internatu im. J. Piłsudskiego we Lwowie apeluje gorąco do serc społeczeństwa lwowskiego, by przyszło z pomocą sierotom po poległych legionistach i żołnierzach WP., nabywając świece, lampiony, chorągiewki pamiątkowe, wiązanki zieleni i wieńce, których sprzedaż organizuje Zarząd Ochronki na cmentarzach Łyczakowskim i Janowskim w dn. 30 i 31 bm., oraz 1 i 2 listopada. Dochód z tej sprzedaży przeznacza Zarząd Ochronki na sieroty po tych, którzy krew swą i życie oddali dla Ojczyzny, to też Zarząd nie wątpi, że Lwów zawsze wierny swym ideałom, nie pozostanie głuchy na to wezwanie.

— **DYŻURY NOCNE W APTEKACH** od 23 do 29 października:

Błądzińskiego, Łyczakowska 57. — Brettlera i J. Pinelesa, Rynek 18. — Dorżawetza, pl. Teodora 3. — Ettingera, pl Gołuchowskich 14. — Haya, ul. Kołłątaja 12. — Kaniewskiego, Leona Sapiehy 15. — Kurkiewicza. Unii Brzeskiej 4. — Lauera, ul. Jagiellońska 12. — Łazowskiego, 29 Listopada 75. — Marguliesa, ul. Żółkiewska 82. — Markowicza, Zyblikiewicza 50. — Mikolascha, ul. Kopernika 1. — Nussbauma, ul. Krakowska 26. — Pilewskiego, ul. Akademicka 28. — Poratyńskiego, pl. Bernardyński 1. — Reissowej, Zamarstynów, ul. Lwowska 43. — Scheinbacha, ul. Gródecka 30. — Somersteina, ul. Janowska 2. — Sussmana, ul. Kurkowa 5. — Teneckiego, Zielona 33. Wójtowicza, Leona Sapiehy 77. — Zarzyckiego, ul. Żółkiewska 71. — Zygmuntowicza, ul. Gródecka 84.

Ogólne zgromadzenie przedwyborcze

Oddział Kolejowy Obozu Zjednoczenia Narodowego we Lwowie oraz Ogólny Komitet Wyborczy Pracowników Kolejowych Okręgu Lwowskiego zawiadamiają, że dnia 29. 10. br. o godz. 18-tej w Remizie tramwajowej przy rogatce Gródeckiej, ul. Gródecka 153, odbędzie się Ogólne Zgromadzenie Przedwyborcze, na którym będą przemawiać kandydaci na posłów — dr Stanisław Ostrowski, dr Bronisław Wojciechowski, Aleksander Semkowicz i Franciszek Jaworski oraz pracownik kolejowy Franciszek Rysz.

Wszyscy, którym dobro Państwa i Narodu leży na sercu — wezmą udział w Zgromadzeniu, by zadokumentować, że zdecydowanie dążą do Polski Wielkiej, Potężnej i Sprawiedliwej.

Pamiętajmy, że zjednoczenie Narodu jest pierwszym nakazem obecnej chwili.

Z sali sądowej

11 robotników oskarżonych o szantaż

(—) W fabryce „Pellis" stanowiącej własność hr. Tyszkiewicza we Lwowie, wybuchł spór między robotnikami na tle organizacyjnym. Robotnicy Iwanicki i Hitnarowiczówna, nie chcieli przystąpić do związku, założonego przez robotników tej fabryki. Koledzy ich udali się w delegacji do hr. Tyszkiewicza z prośbą o usunięcie ich z pracy, a następnie ogół robotników wydalił oboje poza obręb fabryki.

W związku z tą sprawą, jedenastu robotników fabryki Pellis stanęło przed sędzią grodzkim Mikschem pod zarzutem szantażu. Oskarżeni nie wypierali się winy, lecz zeznali, że Iwanicki wniósł do władz fałszywe doniesienia przeciw robotnikom. Proces odroczono w celu dopuszczenia dowodu z akt prokuratury w sprawie jednego z oskarżonych.

Wyrok w procesie o fałszywe listy przewozowe

(—) W procesie właścicieli dwóch firm przewozowych „Ruch" i „Ruch Promet" o oszustwa przez fałszowanie listów przewozowych na szkodę kolei państwowych, zapadł wyrok, skazujący Eisenberga na 2 lata więzienia, Witnera na rok z zawieszeniem kary na 2 lata, Jupitera, Waldmana i Weigiera po półtora roku. Weiglerowi zawieszono wykonanie kary na 4 lata.

Wyścigi konne we Lwowie

WYNIKI Z 25 (51) DNIA WYŚCIGÓW CZWARTEK, 27 PAŹDZIERNIKA BR.

Gonitwa I. 400 zł. Dla 3 l. og. i kl. ar. Dyst. ok. 1.800 m.

1) Ben Fakir — C. Czarkowskiego-Golejewskiego, 2) Oda II. — stajni „J. Z. S." (typ Dz. P.), 3) Maharadża II. — St. Zarczewskiego.

Tot. zw. 15.50, franc. 6.50, 6. — Biegało 4 koni.

Gonitwa II. 500 zł. Dla 3 l. i st. koni. Dyst. ok. 2.400 m. (płoty).

1) Łaskawa Pani — F. Wójcika (typ Dz. P.), 2) Jawa IV. — K. Niemojewskiego (typ Dz. P.), 3) Sulimka — M. P. Mencel. Wycofana: Hetera III.

Tot. zw. 7, franc. 5, 5. — Biegało 4 koni.

Gonitwa III. 400 zł. Dla 3 l. i st. og., oraz 3. 4 i 5 l. kl. Dyst. ok. 1.800 m.

1) Grawelot — B. Mićkowskiego (typ Dz. P.), 2) Lumen — A. Kostkiewiczowej, 3) Bystrzyca — M. P. Mencel.

Tot zw. 11.50, franc. 7.50, 12.50. Biegało 5 koni.

Gonitwa IV. 400 zł. Dla 3 l. i st. koni. Dyst. ok. 2.800 m. (płoty).

1) Hetera III. — stajni „J. Z. S.", 2) Tęsknota — stajni „Ferdynandów", 3) Dor — W. Ujeskiego. Wycofane: Sulimka, Zarem-ka.

Tot. zw. 68.50, franc. 24.50, 15. Biegało 4 koni.

Gonitwa V. 500 zł. Dla 2 l. og. i kl. Dyst. ok. 1.000 m.

1) Dościg — M. Voelplowej (pod 0), 2) Boston — stajni „Warna" (typ Dz. P.). 3) Seton — F. Wójcika. Wycofana: Łasica.

Tot. zw. 17, franc. 9, 13. Biegało 5 koni.

Gonitwa VI. 500 zł. Dla 3 l. i st. og., oraz 3, 4 i 5 l. kl. Dyst. ok. 2.000 m.

1) Happy — B. Zangena (typ Dz. P.), 2) Magenta — M. Voelplowej — (typ Dz. P.), 3) Jaremcza — M. Karatjejewa. Wycofany: Ferdynand.

Tot. zw. 10, franc. 7.50, 8. Biegało 6 koni.

Gonitwa VII. 600 zł. Dla 2 l. og. i kl. Dyst. ok. 1.000 m.

1) Karia — F. Wójcika, 2) Lothy — stajni „Warna", 3) Odmęt — J. i M. Gutowskich. Wycofane: Obrona II., Kiran.

Tot. zw. 140, franc. 57.50, 19. — Biegało 6 koni.

Gonitwa VIII. 400 zł. Dla 3 l. i st. og., oraz 3, 4 i 5 l. kl. Dyst. ok. 1.800 m.

1) Orsowa — M. Karatjejewa, 2) Freudenau — stajni „Warna", 3) Orfeusz — St. Weissbrodowej.

Tot. zw. 9, franc. 14.50. Biegało 6 koni.

Wielki wiec kobiet Lwowa

W niedzielę 30 bm. o 12-tej w południe odbędzie się w sali Teatru Rozmaitości Wielki Przedwyborczy Wiec Kobiecy, na którym p. A. Polniaszkowa, p. dr B. Żukotyńska, oraz kandydatka 71 okręgu p. inż. E. Maleczyńska przedstawią dzisiejszą sytuację, oraz stanowisko kobiet wobec wyborów. Do licznego wzięcia udziału w wiecu wszystkie Polki Lwowa wzywa Lwowski Komitet Wyborczy.

ZŁODZIEJSKI ATAK NA WYSTAWĘ SKLEPOWĄ

(a) W godzinach wieczornych nieznani sprawcy otworzyli wystawę sklepową Benjamina Blechera przy ul. Gródeckiej l. 66 i skradli palto męskie, płaszcz studencki i cztery pary spodni łącznej wartości 154 zł.

Sokołowski Józef, przem. — Łódź. Stachowiak Lucjan, dyrektor — Poznań. Hr. Badeni Kazimierz, wł. dóbr — Busk. Dobrowolski Mieczysław, inżynier — Katowice. Dyakowski Antoni, inspkt. Min. Skarbu — Warszawa. Własczuk Henryk, przem. — Tomaszów. Makulski Tadeusz, inż. — Kraków. Dr. Richter Fritz, wł. fabr. chem. — Magdeburg. Palaszewski Franciszek, inż. — Rogóżno Wlkp. Dr. Pfeffer Józef, przem. Przemyśl. Firla Stanisław, dyr. Banku — Łańcut. Jarosz Eustachy, urzędn. Banku — Łańcut. Schiller Imre, przemysl. — Budapeszt. Kostrzewski Bronisław, kupiec — Poznań. Kronsteinowa Klara, żona przem. — Lubieńce. Spieler Egon, dyr. fabr. — Sanok. Jurkowski Stanisław, inżynier — Radom. Frenkel Józef, kupiec — Warszawa. Jawecowa Aniela, pryw. — Kraków. Podio Adam, inż. — Kałusz. Adler Salomon, inż. — Krosno. Zeleziecki Józef, wł. dóbr — Iwanczany. Krąkowski Tadeusz, prokurent — Chełmno. Jagoszewski Bolesław, kapitan — Brany. Buchschacher Paul, inż. — Zurych. Blumberg Salomon, kupiec, Łódź. Kornbluth Józef, kupiec — Kraków. Schneeweis Nina, żona bankiera — Rzeszów. Höffner Jan, notariusz, Nadwórna. Syska Stanisław, inż. — Radom . Fiedler Ryszard, kupiec — Poznań. Siedlanowski Marceli, inż. — Stalowa Wola. Hoffman Fabian, fabrykant — Bielsko. Dr. Kozakiewicz Marian, adwokat — Buczacz. Matuszewski Stanisław, burmistrz — Buczacz. Weinstein Adam, kupiec — Warszawa. Koskowski Henryk, inż. — Lublin. Schnibbe Walter, kupiec — Toruń. Skorol Michał, kierownik biura — Stalowa Wola. Ullman Otton, urzędnik — Warszawa. Rogojska Helena. żona przem. — Rypne

Z Borysławia

WYBÓR ELEKTORÓW SENACKICH. W senackich kolegiach wyborczych w Borysławiu i powiecie zostali wybrani następujący delegaci: **Borysław:** Obwód IX — Michał Fuss, urzędnik; O. X — Krystyna Remerowa, żona dyrektora gimn. (znana działaczka społeczna); O. XI — Czesław Załuski, dyr. kopalń, sekretarz Izby Pracodawców; O. XII — dr Tadeusz Müller, lekarz; O. XIII — inż. Marian Boy, dyrektor P. T. E., przes O. Z. N.; O. XIV — inż. Zygmunt Hofmokl (Podbuż); O. XV — Władysław Grzegorzewicz (Medenice) naczelnik gminy; O. XVI — Jan Początek (Rychcice) nauczyciel; O. XVII — ks. Bazyli Chorostil (Schodnica) i O. XVIII — dr Roman Jarosz, właściciel Truskawca (Truskawiec).

———

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Ze Stanisławowa

Kobiecy Komitet Wyborczy działa

W Stanisławowie w związku z wyborami do Sejmu i Senatu, Kobiecy Komitet Wyborczy z ZPOK na cele zorganizował na terenie woj. stanisławowskiego wiece przedwyborcze w Haliczu i Kołomyi. Wiec w Haliczu zgromadził około 150 kobiet. Prelegentką była p. Fuchsówna, przewodnicząca wojew. zrzeszenia Z. P. O. K. Wiec w Kołomyi odbył się w wypełnionej uczestniczkami sali Kasyna Podoficerskiego. Udział wzięły panie ze wszystkich organizacyj kobiecych. Prelegentka, pułk. Polniaszkowa, wiceprezeska Okr. Zrzeszenia ZPOK we Lwowie w pięknym przemówieniu scharakteryzowała udział i zadania kobiet w wyborach do parlamentu. Po ożywionej dyskusji uchwalono rezolucję w sprawie wyborów. Po wiecu p. Polniaszkowa przeprowadziła pogadankę z paniami z Rodziny Wojskowej, poruszając kwestię uświadomienia obywatelskiego i ostatnich wypadków dziejowych. W Stanisławowie zorganizowano kilka zebrań przedwyborczych w Kołach Rodzicielskich szkół powszech., na których przemawiała p. Karpowa. Poza tym jest planowany szereg wieców kobiecych we wszystkich miastach i miasteczkach woj. stanisławowskiego.

Z Przemyśla

Wielki wiec przedwyborczy kobiet

Dnia 26 b. m. odbył się w Przemyślu, w sali Ofic. Kasyna Garnizonowego wielki wiec przedwyborczy kobiet, zorganizowany przez miejscowy Kobiecy Komitet Wyborczy. W wiecu wzięło udział około 1000 kobiet, tak członkiń organizacyj kobiecych, jak również kobiet niezrzeszonych. Po zagajeniu przez p. Danyszową, do zebranych przemówiła delegatka ze Lwowa p. Polniaszkowa, która w gorących słowach przedstawiła obowiązek udziału w wyborach, oraz konieczność stworzenia jednolitego frontu w szeregach O. Z. N. Następnie sprawę techniki wyborów omówiła druga delegatka p. Kupczyńska. Z kolei zabrała głos kandydatka p. I. Zaczkowa. Po referatach wywiązała się żywa dyskusja, w której zabierały głos przedstawicielki różnych warstw społecznych. Na zakończenie uchwalono rezolucję następującej treści: „Wychodząc z założenia, iż zjednoczenie społeczeństwa ma dla całego Państwa, a w szczególności dla Małopolski Wschodniej ogromne znaczenie — kobiety polskie zebrane na wiecu przedwyborczym w Przemyślu — postanawiają dołożyć wszelkich starań w tym kierunku. — Jednocześnie doceniając ważność obecnych wyborów do parlamentu, postanawiają wziąć w nich gremialny udział, głosując solidarnie na kandydaturę kobiecą". — Wiec zakończono entuzjastycznymi okrzykami na cześć Rzeczypospolitej, Prezydenta Rzplitej i Naczelnego Wodza. (H. N..

Katastrofa samochodowa

Właściciel dóbr Adam Żurowski z Nowego Miasta zaangażował do świeżo nabytego samochodu marki Mercedes, szofera-amatora Teofila S., Nowy szofer, prowadząc auto, wjechał do rowu, głębokiego na półtora metra. Auto uległo zupełnemu rozbiciu, a jego pasażerowie Adam Żurowski i Józef Wysoczański doznali licznych obrażeń cielesnych. Stosunkowo najlepiej wyszedł z katastrofy sam szofer. Odebrano mu natychmiast prawo jazdy i skierowano przeciw niemu doniesienie do prokuratora w Przemyślu.

———

Serdeczną owację zgotował Janów mjr Wagnerowi

W ub. niedzielę odbyło się w Janowie w sali Sokoła zebranie przedwyborcze, zorganizowane przez miejscowy Komitet Porozumiewawczy P. O. S. Zebranie zagaił i przewodniczył burmistrz m. Janowa, p. Grabowski. Przemawiali przewodniczący Obwodu O. Z. N. w Gródku Jagiell., insp. Rudnicki, oraz mjr. Wagner, któremu zebrani zgotowali b. serdeczną owację. Po przemówieniach wywiązała się dyskusja, w której zabrał głos m. in. delegat wojew. Komit. Poroz. P. O. S., p. Kornel Jezierski. Na sali, którą zapełniło ponad 200 osób, panował doskonały nastrój i zebrani często oklaskiwali przemówienia, dając wyraz swej aprobaty dla wywodów mówców i dążeGo zainteresowania sprawami wyborów.

KRONIKA WOŁYŃSKA

Ofiarna praca junaków

We wsi Anatolia odbyła się uroczystość zakończenia prac pierwszego batalionu „Junaków" nad budową drogi państwowej Lwów—Horochów. Wysiłkiem pracy junaków przygotowany został teren na przestrzeni 10 klm pod budowę autostrady Łuck—Lwów przez Horochów. Już obecnie przygotowana została kostka systemu inż. Trylińskiego, która w przyszłym roku zostanie ułożona na przygotowanym przez junaków nasypie.

W ciągu letnich miesięcy pracy batalion junaków wykonał prace ziemne, oraz zbudował mosty na terenie 10 klm. Nowa linia komunikacyjna posiadać będzie jezdnię dla furmanek, jezdnię dla aut o gładkiej, trwałej nawierzchni, oraz szerokie pasy jezdni dla cyklistów. Z wiosną przyszłego roku batalion powróci do Anatolii, i rozpocznie dalsze prace nad przygotowaniem trasy pod budowę pozostałego odcinka do Horochowa.

W czasie pobytu junaków na Wołyniu stosunek jego z miejscową ludnością zacieśnił się i dlatego w czasie uroczystości zakończenia prac, ludność miejscowa serdecznie żegnała junaków.

Po zakończeniu budowy autostrady Łuck—Horochów, ta część powiatu, przez którą biegnie nowa linia komunikacyjna, znakomicie się ożywi pod względem gospodarczym. Jednocześnie powiatowe miasto Horochów, dziś odcięte od miasta wojewódzkiego uzyska dogodne połączenie. Budowa autostrady Łuck—Horochów połączy stolicę Wołynia ze Lwowem dogodną parugodzinną komunikacją, gdyż jak nam wiadomo, z chwilą ukończenia budowy linii Łuck—Horochów nastąpi uruchomienie linii autobusowej Łuck—Lwów przez Horochów.

Karabin maszynowy ofiarowali robotnicy dla K. O. P-u

W pogranicznej miejscowości powiatu kostopolskiego, Moczulance odbyła się uroczystość wręczenia przez tamtejszą ludność i robotników kamieniołomów ręcznego karabinu maszynowego kompanii pogranicznej K. O. P-u w Lewaczach.

Na uroczystość tę przybyli przedstawiciele władz w osobie starosty kostopolskiego p. Turowskiego, dowódcy pułku K. O. P., przedstawiciele organizacyj społecznych i ludności sąsiednich wiosek. Przed ołtarzem polowym została odprawiona przez ks. proboszcza Domańskiego Msza św. polowa, a podniosłe kazanie na temat doniosłości roli i zadań K. O. P-u wygłosił ks. Janusz.

Po Mszy św. nastąpił akt wręczenia r. k. m. dowódcy pułku, przez robotnika Stanisława Nielubskiego. Dowódca pułku podziękował ofiarodawcom, a kompania K. O. P-u zakończyła przemówienie okrzykiem na cześć ofiarodawców. Na zakończenie odbyła się defilada kompanii K. O. P-u, Związku Strzeleckiego i Ochotniczej Straży Pożarnej.

Z Tarnopola

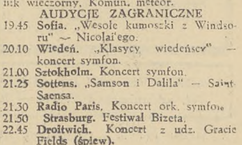
WYBORY DELEGATÓW DO WOJEWÓDZKIEGO KOLEGIUM WYBORCZEGO. W dniu 23 października b. r. dokonano wyboru delegatów do Tarnopolskiego Wojewódzkiego Kolegium Wyborczego. Z terenu miasta Tarnopola wybrano w 8 Obwodach: pp. prok. Rybickiego, gen. Paszkiewicza, prof. Wajdę, prof. Janickiego, radnego miasta Preyznera, prof. Opalę, nacz. Terleckiego, ppłk. Kleina.

———

Program radjowy.

PIĄTEK, 28 PAŹDZIERNIKA

Godz. 6.57 Lw. „Śliczna Gwiazdo miasta Lwowa". — 7.00 Dziennik poranny. — 7.15 Płyty. — 7.45 Gimnastyka. — 8.00 Lw. Audycja dla szkół. — 8.10 Lw. „Godzina gospodyni": Pogad. J. Gizowskiej „Dziecko i matka", Porady, Wiadomości, Muzyka lekka z płyt. — 11.00 Audycja dla szkół. — 11.25 Muzyka baletowa Luigini'ego (płyty). — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Audycja południowa. — 14.00 Lw. Gazetka inform. w jęz. ukr. — red. M. Kowalewski. — 14.10 Lw. Muzyka polska z płyt. — 14.30 Lw. „Opowiadanie Słowana" — fragment „Starej baśni" Kraszewskiego. — 14.45 Lw. Wiadom. gospod. — 14.50 Giełda lwowska. — 14.55 Lw. Program na jutro. — 15.00 „Hokus pokus dominikus" — dla młodzieży. — 15.20 Poradnik sportowy. — 15.30 Muzyka obiadowa. — 16.00 Dziennik popołudniowy. — 16.05 Wiad. gosp. — 16.15 Rozmowa z chorymi ks. kap. M. Rękasa. — 16.30 Pieśni ludowe. — 16.45 „Rodowód silników — dr. F. Burdecki. — 17.00 „Przed II. Zjazdem nauk. Ziem Wsch." — dyr. Paprocki. — 17.45 Lw. Wiadomości bieżące z miasta i prowincji. — 17.50 Lw. I-szy Koncert popularny w wyk. zwiększ. Ork. Rozgł. lw. pod dyr. J. Kolaczkowskiego. — 18.30 Opowiadania marynarskie. — 19.15 Koncert muzyki lekkiej. — 20.40 Dziennik wieczorny. Wiad. meteor., Wiadom. sport., Program na jutro. — 21.00 „Węgry a Polska" — J. Pajewski. — 21.15 Fragmenty z op. „Faust" ks. Antoniego Radziwiłła do tekstu Göthego. Słowo wstępne Stanisława Wasylewskiego. — 22.15 „Henryk Sienkiewicz" — Z. Kossak. — 22.30 Płyty. — 22.55 Lw. Audycja informacyjna. — 23.00 Dziennik wieczorny. Komun. meteor.



AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.45 **Sofia.** „Wesołe kumoszki z Windsoru" — Nicolai'ego.
20.10 **Wiedeń.** „Klasycy wiedeńscy" — koncert symfon.
21.00 **Sztokholm.** Koncert symfon.
21.25 **Sottens.** „Samson i Dalila" — Saint-Saensa.
21.30 **Radio Paris.** Koncert ork. symfon.
21.50 **Strasburg.** Festiwal Bizeta.
22.45 **Droitwich.** Koncert z udz. Gracie Fields (śpiew).

OGŁOSZENIA

4. Urząd Skarbowy we Lwowie
Nr. T. W. 6596/47, 4505/49, 335/49, 4682/47, 2448/49, 13893/48. 8630/48

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 VI. 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych, podaje się do ogólnej wiadomości, że dnia 9-go listopada 1938 roku o godz. 9-tej w lokalu Składnicy 4. Urzędu Skarbowego we Lwowie, pl. Bandurskiego 1, celem uregulowania należności 4. Urzędu Skarb., 8. Urzędu Skarb., Urzędu Opłat Stempl., Zarządu Miejskiego i Ubezpieczalni, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

1) kredens oszklony, 2) 2 szafy ciemne, 3) 2 szafki nocne, 4) psycha ciemna, 5) szafka oszklona, 6) komoda z lustrem, 7) zegar szafkowy, 8) kubki srebrne różne (15 szt.), 9) nakrycie stołowe różne (60 szt.), 10) kredens kuchenny, 11) kanapa kryta ceratą, 12) otomana, 13) samowar mosiężny, 14) obraz w złoconych ramach — łącznej wartości 770 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 9-go listopada 1938 r. od godz. 8:30 do godz. 9-tej w lokalu Składnicy 4. Urzędu Skarbowego we Lwowie, pl. Bandurskiego 1.

Za Naczelnika Urzędu
Kierownik Działu Egz.
Trędowicz

3833

4 Urząd Skarbowy we Lwowie.
Nr. T. W. 5761/49/III.

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 VI. 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580) o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych, podaje się do ogólnej wiadomości, że dnia 9-go listopada 1938 r. o godz. 9:30 w lokalu składnicy 4. Urzędu Skarbowego we Lwowie, plac Bandurskiego 1, celem uregulowania należności podatku przemysłowego, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

132 mtr sukna na ubrania męskie koloru ciemnego, 56 mtr sukna półwełn. na ubrania damskie różnego koloru i 112 mtr materii na suknie damskie (razem 300 mtr) wartości 1.000 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 9-go listopada 1938 r. od godz. 9-tej do godz. 9:30 w lokalu Składnicy 4. Urzędu Skarbowego we Lwowie, plac Bandurskiego 1.

Za Naczelnika Urzędu
Kierownik Działu Egz.
Trędowicz

3832

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście. Na pierwszej stronie zł. 0·90 W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100 Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0·18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** zł 0·50 za mm. jednoszpalt — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05. handlowe po zł. 0·10 dla poszukujących pracy zł. 0·03 matrym. zł. 0·15 Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy, za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty natutki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO": Lwów, ul. Zimorowicza 15. Telefony red. 114-98, 262-42, 262-43. Tel. administracji 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ i PRENUMERAT ul. ZIMOROWICZA 15, telefon 240-42. — Konto P. K. O. 506.250

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Stanisław Starzewski.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego. Lwów. ul. Zimorowicza 15.